Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 346. — ROK XLI.

WTOREK 18 GRUDNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Triumf z zastrzeżeniami

Dniami triumfu dla polskiego obozu konserwatywnego były, zdaniem „Robotnika“, parodniowe obrady senackiej komisji konstytucyjnej. „Pan senator Targowski, który po wyroku sądu klubowego B. B. cofnął, jak widać, wszystkie swoje rezygnacje, patronował uroczyście w roli przewodniczącego „narodzinom“ nowego ustroju politycznego Rzeczypospolitej. Referent, pan senator Rostworowski, powoływał się równie dostojnie co kilka minut na autorytet pana marszałka Piłsudskiego“. — I stwierdza dalej „Robotnik“: „poczucie bezstronności nie pozwoli zaprzeczyć, że konserwatyści uzyskali w komisji konstytucyjnej Senatu wspaniałą z łaskawych rąk „pułkowników“ rekompensatę za Żyrardów i za rady nadzorcze „Wspólnoty Interesów“, za kartel cementowy i za wściekłą swego czasu kampanję Legjonu Młodych“. Pp. Targowski i Rostworowski przeżywają swoje „dni triumfu“, otrzymawszy „dar z łaski“ od kierownictwa obozu sanacyjnego.

Niewątpliwie obóz konserwatystów sanacyjnych triumfuje, ale z poważnemi zastrzeżeniami, które najczęściej napotyka się na łamach „Czasu“. Cieszy się, lecz z drugiej strony nie ukrywa obaw. Ustawy ustawami, a praktyka życiowa zupełnie co innego. Projekt zmiany konstytucji pomija milczeniem prawa obywatelskie, ale konserwatyści sanacyjni chociaż są „zatwardziałymi obrońcami ustroju wolnościowego, oczywiście utrzymanego w rozsądnych granicach“, nie przywiązują do tego większej wagi. Wiedzą bowiem, że są to naogół ogólnikowe przepisy, które żadnych praw nie chronią i żadnych praw nie dają. — Skąd się bierze ten pesymizm konserwy sanacyjnej, ten niebezpieczny brak zaufania i wiary w obowiązujące ustawy, niebezpieczny zwłaszcza dla konserwatystów. Oto, gdzie tkwi źródło tego zjawiska, tak niezmiernie typowego dla dzisiejszych nastrojów i dzisiejszych naszych stosunków wewnętrznych.

„Jeżeli chodzi o wolność obywateli — pisze „Czas“ — to zagraża jej naszem zdaniem w dzisiejszych czasach i przy dzisiejszych prądach bardzo poważne niebezpieczeństwo, którego jednak przez ustanowienie ogólnikowych formułek zapobiec się nie da. Tem niebezpieczeństwem jest wciąż wzrastający zakres działalności państwa, a tem samem ciągłe zwężanie zakresu działalności jednostek, wciąż wzrastający etatyzm i interwencjonizm. Nie to jest groźne, że w nowej konstytucji nie zostało stwierdzone, iż można pozbawiać obywatela wolności tylko w wypadkach prawem przepisanych, tej zasady nikt nie kwestjonuje, ale wolności obywatelskiej zagraża przedewszystkiem to, że w najzupełniejszej zgodzie z rozdziałem piątym konstytucji marcowej, depcze mu wciąż po piętach cała armja biurokratów, że każda jego inicjatywa czy to społeczna czy gospodarcza musi przejść przez filtr biurokracji, że równomiernie do rozrostu działalności państwa wzrasta zakres swobodnego uznania jego funkcjonarjuszów, że w rezultacie obywatel, choć go nikt bezprawnie nie wiąże, ani nie gwałci jego mieszkania, nie wie co może robić, a czego nie, nie wie, jakie są jego obowiązki a jakie prawa. Tu tkwi dla wolności istotne niebezpieczeństwo, któremu ze wszystkich sił trzeba się przeciwstawić“.

Ale, zdaniem cytowanego pisma, niebezpieczeństwo to niema nic wspólnego z pominięciem tego lub innego prawa obywatelskiego, bo jest to problem, który znacznie poza ramy konstytucji wyrasta.

I tu ujawnia się odrazu cała niekonsekwencja konserwatystów sanacyjnych. Pismo ich przedstawia zgodnie z rzeczywistością istniejący stan rzeczy w państwie, ale wyciąga z niego fałszywe wnioski. Zdawałoby się, że, gdy praktyka rządzenia państwem kłóci się tak rażąco z obowiązującemi przepisami, to znaczy, należy stworzyć takie, któreby jej przeciwdziałały naprawdę, że należy stworzyć istotne hamulce dla samowoli i innych objawów przerostu władzy wszechwładnej dziś biurokracji. A gdy dzisiejsze warunki polit. nie pozwalają na takie zmiany, to przynajmniej nie współdziałać w wytwarzaniu sytuacji, którąby tej biurokracji dawała jeszcze większą swobodę w dysponowaniu zarówno losem państwa, jak i społeczeństwa i poszczególnych jednostek. Jeżeli przy istnieniu przepisów konstytucyjnych, gwarantujących prawa obywatelskie, doszło do stosunków, które tak żywo i przekonywująco przedstawia „Czas“, to można sobie wyobrazić, co się będzie dziać wówczas, gdy w nowej konstytucji nie będzie wogóle mowy o prawach obywatelskich. Czyżby taka uwaga nie przychodziła do głowy tak licznym sceptykom w obozie sanacyjnym? Niewątpliwie przychodzi, ale narazie wygodniej jest dla nich nie poruszać tej drażliwej sprawy. Przyjęli zatem „dar z łaski“, który już wkrótce może się okazać „darem Danaid“, i przymykają oczy na te liczne ujemne konsekwencje, jakie musi przynieść wprowadzenie w życie nowej konstytucji. Podnoszą wprawdzie tu i ówdzie zastrzeżenia, pozbawione wszelkiego praktycznego znaczenia, z drugiej jednak strony współdziałają w umacnianiu stanu rzeczy, który, wbrew napuszonej frazeologji „Gazety Polskiej“ nie wzmacnia państwa, ale przeciwnie, tylko je osłabia.

Ta podwójna gra, uprawiana przez konserwatystów sanacyjnych od kilku lat, przyniosła im w rezultacie ustawy oddłużeniowe. A nie jest to chyba ostatni etap ewolucji, jaki przebywa obóz prorządowy w stosunku do konserwatystów sanacyjnych.

A. D.

Konflikt piekarzy warszawskich z władzami.

Warszawa, 17. 12. (Telef.) Dziś w piekarniach chleb pytlowy zdrożał o dwa grosze na kilogramie, a bułki zdrożały o grosz i kosztują 5 groszy. Cech piekarzy ogłosił komunikat, wyjaśniający podrożenia chleba i bułek, zaś komisarjat rządu określił podwyższenie cen chleba jako spekulację.

Proces p. Moraczewskiego
z redakcją „Wieczoru Warszawskiego“.

Warszawa, 17. 12. (Telef.). **W Sądzie Okr. kończy się proces b. ministra Moraczewskiego z redakcją „Wieczoru Warszawskiego“ z powodu nazwania min. Moraczewskiego w jednym z artykułów „notorycznym oszczercą“.**

Zeznawał jako świadek

b. minister skarbu Zdziechowski,

który ustalił, że miał wielokrotnie zatargi z p. Moraczewskim na tle zarzutów, które później okazywały się **zwykłem oszczerstwem.** P. Moraczewski zarzucał np., iż w PKO. znajdowały się weksle p. Zdziechowskiego w tym samym czasie, **gdy p. Zdziechowski z ramienia Sejmu był członkiem rady zawiadowczej PKO.** Okazało się to **nieprawdą.** Później p. Moraczewski oskarżył p. Zdziechowskiego **o zawarcie niekorzystnej dla skarbu państwa umowy z firmą Giesche,** już jako minister skarbu. — P. Zdziechowski stwierdził, że **takiej umowy nigdy nie zawierał,** a ulgi dla Gieschego udzielał **późniejszy minister skarbu.** Inny zarzut dotyczył **udzielania ulg podatkowych ordynacji Zamojskich,** gdzie brat p. Zdziechowskiego był generalnym plenipotentem. **I to też było nieprawdą.** P. Zdziechowski wydał w tym czasie polecenie wiceministrowi skarbu, ażeby osobiście zajmował się sprawami ordynacji Zamojskich i sam wszystkie jej kwestje rozstrzygał **bez odwoływania się do ministra i bez udziału w tych sprawach ministra.** Ponieważ p. Zdziechowski uważa, że zarzut w sprawie weksli w PKO. był **najjaskrawszy,** wezwał swego czasu p. Moraczewskiego do ogłoszenia w trzechdniowym terminie odwołania, **zapowiadając, że w przeciwnym razie napiętnuje go jako oszczercę. Ponieważ p. Moraczewski tego nie wykonał, p. Zdziechowski go napiętnował.**

ZEZNAWAŁ DZIŚ RÓWNIEŻ P. MORACZEWSKI.

Gdy zaczął mówić o postawionym mu zarzucie na tle sprawy brzeskiej, **jeszcze raz przypomniała się ona w sądzie tem więcej, że w sali sądowej znajdowały się dwie osoby, związane z procesem brzeskim:** sędzia **Laszkiewicz,** który zasiadł w komplecie brzeskim, oraz b. wojewoda **Dębski,** b. więzień brzeski, przysłuchujący się rozprawie z miejsc dla publiczności, po złożonych w ubiegłym tygodniu w toczącym się właśnie procesie zeznań przeciwko p. Moraczewskiemu.

Mecenas **Szurlej,** mówił p. Moraczewski, jako obrońca w procesie Centrolewu powiedział, że **cieszyłem się z bicia więźniów brzeskich.** Wtedy nadesłałem do Sądu Okr. list, wyjaśniający tę sprawę, **ale p. Szurlej z niego konsekwencji nie wyciągnął.** Tymczasem nigdy nie wierzyłem, ażeby bito więźniów brzeskich i nie mogłem się cieszyć z tego, czego nigdy nie było. Że nie bito więźniów są na to takie **dowody:**

Żaden z nich nie stanął przed komisją sejmową i nie powiedział: bito mnie, — mówiono tylko: bito w Brześciu. Żaden z b. więźniów brzeskich nie zrobił doniesienia karnego do prokuratora. Nie koniec na tem: pułk. Kostek-Biernacki jest moim towarzyszem. Kiedy w ciągu dwu godzin męczyłem go, czy bili w Brześciu, próbowałem przycisnąć go do muru. — znam wojewodę Kostka-Biernackiego jako człowieka twardej ręki, ale on nie kłamie — na wszystkie moje pytania odpowiadał: **nie, nie i nie,** choć różnych sposobów używałem, ażeby się czegoś dowiedzieć.

P. Moraczewski przeszedł następnie **do zarzutów, stawianych w Sejmie p. Głąbińskiemu z powodu afery fabryki broni w poznańskiem.** Oświadczyłem, mówił p. Moraczewski, że **p. Głąbiński nie zrobił na Polsce interesu,** ale było nadużyciem, że dał swój bilet wizytowy nieodpowiedzialnej jednostce tego samego nazwiska. Skutkiem tego Ministerstwo Spr. Wojsk. sądziło, że p. Głąbiński popiera tego osobnika.

Następnie p. Moraczewski zajął się **odparciem zarzutu p. Głąbińskiego, jakoby uważał swoje wstąpienie do gabinetu koalicyjnego w r. 1925 po załamaniu się złotego za wywołane „oszustwem endeckiem“.** Ja wcale nie uważam endecji za prawicę społeczną, mówił p. Moraczewski, lecz za prawicę sejmową. Wreszcie p. Moraczewski wywodził, że **za prawicę uważa konserwatystów: Lewjatan i ziemiaństwo i oni wywołali spadek kursu złotego.** Dalej oświadczył, że mówiąc o tem, że został oszukany przez prawicę, **wcale nie miał na myśli p. Głąbińskiego.**

Wyrok w tym procesie zapadnie we środę bieżącego tygodnia.

———000———

Senat zwołany na czwartek.

Warszawa, 17. 12. Marsz. Senatu Raczkiewicz wyznaczył plenarne posiedzenie Senatu na czwartek 20 grudnia godz. 16-ta. Przed posiedzeniem Senatu o godz. 15-tej odbędzie się posiedzenie klubu senackiego B. B.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa, 17. 12. We wtorek 18 bm. na posiedzeniu **komisji budżetowej Sejmu** rozpatrywany będzie przed południem preliminarz budżetowy **min. op. społecznej.** Popołudniu obrad komisji nie będzie ze względu **na plenarne posiedzenie Sejmu.**

W środę 19 bm. komisja budżetowa prowadzić będzie na rannem posiedzeniu dalszą debatę nad budżetem min. opieki społ., a po jej wyczerpaniu przystąpi do dyskusji nad preliminarzem budżetowym **min. wyznań rel. i oświec. publ.,** który referować będzie poseł Zdzisław Stroński.

O wydanie posłów sądom.

Warszawa, 17. 12. Na jutro wyznaczone zostało posiedzenie **komisji regulaminowej nietykalności poselskiej.** Na porządku dziennym obrad komisji znajdują się m. in. wnioski władz prokuratorskich o **zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności** sądowej posłów: Paca, Pawłowskiego, Wrony, Regera, Wojciecha Wojciechowskiego, Gąsiora, Wachniuka, Fidelusa, Sachy i Lasoty.

SĄD MARSZAŁKOWSKI.

Warszawa, 17. 12. (Telef.) Jutro odbędzie się posiedzenie **sądu marszałkowskiego w sprawie między posłem Brodackim ze Stron. Lud. a posłem Sanojcą** z B. B. Poseł Brodacki wytoczył p. Sanojcy sprawę **za zarzut pobierania niesłusznie pieniędzy za porady prawne.**

Bizony kanadyjskie
przekazano Prezydentowi Rzplitej.

Warszawa, 17. 12. (PAT). Wczoraj o godz. 1-ej prezes Światowego Związku Polaków z zagranicy p. marszałek **Raczkiewicz** oraz przedstawiciele **młodzieży polskiej Kanady,** która przybyła na „Kurs wiedzy o Polsce“ zostali przyjęci przez Prezydenta R. P. w Spale, gdzie **nastąpił akt przekazania p. Prezydentowi daru Polonji kanadyjskiej w postaci 4-ch bizonów kanadyjskich.** Imieniem Polaków kanadyjskich wygłosił przemówienie p. **Sędziak,** wręczając P. Prezydentowi **album pamiątkowy.** P. Prezydent Rzpltej podziękował Polakom kanadyjskim za dowód pamięci i za przywiązanie do kraju.

———oo———

O czem piszą inni?..

Dyplomatyczne dywany.

W „Sprawozdaniu Najw. Izby Kontroli za okres budżetowy 1933-34“, zeszyt V, str. 9. czytamy:

„Jednemu z członków polskiej placówki dyplomatycznej w krótkich odstępach czasu zwolniono od cła przeszło 40 dywanów i makat oraz 1 skrzynię i 2 paczki dywanów“

Stało się to w formie zwrotu cła od tych dywanów: zwrot ten wynosił piękną sumę — 104.965 zł. 80 gr. Zaintrygowana N. I. K. zażądała od Min. Skarbu wyjaśnień w d. 13. III. b. r. Otrzymała odpowiedź. którą w „sprawozdaniu“ tak streszcza:

„Ministerstwo pismem z dnia 13 kwietnia 1934 r. co do zwrotu 104.965.80 zł. należności celnych wyjaśniło, że w danym wypadku warunek stwierdzenia tożsamości towaru był zachowany, gdyż urząd celny przy odprawie wywozowej stwierdził pochodzenie towaru, a ponadto na przychylne załatwienie tej sprawy wpłynęły okoliczności natury politycznej i gospodarczej“.

„W odpowiedzi na to — czytamy w „sprawozdaniu N. I. K.“ — Najwyższa Izba Kontroli zawiadomiła Ministerstwo dnia 16 maja 1934 r., iż **wydaje się wątpliwem, czy urząd celny we Lwowie mógł stwierdzić w r. 1932 tożsamość towaru, które były przywiezione z zagranicy przez urząd celny w Warszawie w r. 1929, 1930 i 1931, oraz** zaznaczyła, że przyjmuje jedynie do wiadomości wyjaśnienie, że przychylne potraktowanie prośby strony o powtórny wywóz zagranicę towaru za zwrotem cła wymagały względy natury polityczno-gospodarczej“.

Są to sprawy dość tajemnicze. Wartałoby jednak wiedzieć, który to dyplomata wywiózł te dywany, — i jakie to były „polityczne“ przyczyny, które skłoniły władze celne do zwrotu cła w wysokości 100 tys. zł.

Gen. Sikorski przeciw „świadomemu macierzyństwu“.

Gen. Wład. Sikorski występuje w „Kurjerze Warszawskim“ przeciw agitacji „świadomego macierzyństwa“. Argumentuje głównie względami na obronność państwa i na prądy w Europie zmierzające do podniesienia rozrodczości... Hasła „świadomego macierzyństwa“ — pisze gen. Wł. Sikorski —

„są nacechowane zdecydowanym defetyzmem. Są one ponadto sprzeczne z popularnemi dzisiaj w świecie wręcz przeciwnemi tendencjami. Bo zjawisko, o którem mowa nie jest zjawiskiem wyłącznie polskiem. Obserwuje je np. w równie ostrych objawach we Włoszech, kraju z natury biedniejszym od naszego. A jednak Mussolini uznaje silną rozrodczość Włochów za największy skarb narodowy i buduje na wzrastającej ich liczbie swoje ambitne plany. Toż samo nasi zachodni sąsiedzi widzą w niej jeden z najkapitalniejszych czynników, uzasadniających konieczność germańskiej ekspansji. do której przygotowuje się metodycznie t. zw. „naród bez przestrzeni“. W tym samym czasie Polacy mieliby zwalczać swą przyrodzoną siłę dynamiczną, jako rzekomą przyczynę ich przejściowego ubóstwa. Nic to, że chociaż w ciągu czteroletniej wojny liczba urodzeń spadła w wielu krajach do połowy, to jednak roczniki młodzieży z tego okresu natrafiły, wchodząc w życie na niebywałe trudności w poszukiwaniu pracy. Wbrew temu niezbitemu i wymownemu faktowi nasi reformatorzy pragnęliby przystosować potencjonalne możliwości polskiego narodu i jego przyszłość do obecnej depresji gospodarczej. Zamiast więc w młodzieńczej prężności polskiej rasy szukać dźwigni jej trwałego postępu, ulegają oni panice i propagują pomysły, u których źródła drzemie beznadziejny pesymizm wraz z głęboką niewiarą we własne możliwości i lepsze jutro Polski, oraz jej historyczną misję. Pomysły te uderzają bezpośrednio w obronną siłę narodu i państwa“.

Czy B. B. jest jednolity?

Idzie przez prasę rządową w tej chwili artykuł podpisany: „M“, w którym autor przeczy, by w B. B. była „lewica“ i „prawica“, lub wogóle jakikolwiek ferment. B. B. — pisze p. „M.“ — jest wprawdzie „wachlarzem grup“.

„W tym szerokim wachlarzu grup — oświadcza — jest miejsce na różnorodność zapatrywań, jest też dopuszczalne grupowanie tych zespołów dla wymiany poglądów, dla pracy intelektualnej, klubowej, towarzyskiej. Ale dla działań politycznych, dla pracy państwowej ma ten zespół grup — czy ich nazwiemy „konserwatystami“, czy „partją pracy“, czy „związkiem związków zawodowych“, czy „grupą ludową“ itd. — jedną jedyną firmę, a tą jest Blok. Kto sobie z tego należycie nie zdaje sprawy, kto widzi tylko poszczególne ogniwa, a, daltonizmem tknięty, nie ogarnia całości — ten właśnie jest łupem plotkarzy i cynicznych przeobrazicieli rzeczywistości“.

W rzeczywistości jednak jest inaczej. W B. B. są walki wewnętrzne i jest ferment. Zapewniają nas o tem z jednej strony „Czas“, a z drugiej „Kurjer Poranny“.

Sprawa proporcjalności.

Wysunięto w senacie (sen. Rostworowski) i wysuwa się w prasie („Czas“) sprawę usunięcia w przyszłej ordynacji wyborczej przymiotu proporcjonalności wyborów. Okręgi miałyby być **jednomandatowe**, dające przedstawicielstwo tylko większości wyborców danego okręgu.

Nad sprawą tą możnaby przejść do porządku dziennego, gdyby chodziło o województwa centralne i zachodnie, gdzie w grę wchodzą jedynie polityczne zapatrywania wyborców, nie można jednak tej sprawy zlekceważyć w **województwach wschodnich, gdzie sprawa przybiera charakter narodowościowy.** W Małopolsce wschodniej przy systemie okręgów jednomandatowych niewielu tylko posłów zdołalibyśmy przeprowadzić, a stałoby się to z widocznem pokrzywdzeniem liczbowej siły Polaków w tej dziedzinie. **Najbardziej sprytne nawet wykrojenie okręgów wyborczych nie potrafi nam zapewnić odpowiedniej — do naszej siły liczbowej — cyfry mandatów,** jesteśmy bowiem tu żywiołem rozrzuconym po całym obszarze, a nie skupionym na pewnej tylko części terytorjum.

Nawet austrjacka ordynacja wyborcza, która opierała się na czteroprzymiotnikowem prawie głosowania (bez proporcjonalności) i uznawała w zasadzie tylko jednomandatowe okręgi, dla okręgów wschodnio-galicyjskich wprowadzała dwumandatowość, by zapewnić reprezentację poważnemu odsetkowi mniejszości narodowej.

Znieść wielomandatowość w Małopolsce wschodniej możnaby było tylko wtedy, gdyby się do ordynacji wyborczej wprowadziło **kataster narodowościowy,** t. zn. gdyby się zgóry określiło procent mandatów polskich i ruskich, a wtedy rozgrywka wyborcza toczyłaby się nie o ilość mandatów polskich, czy ruskich, lecz tylko o dobór osób, któreby do zgóry oznaczonej cyfrowo reprezentacji danej narodowości wchodziły.

Podobnie **niebezpiecznym jest projekt jednomandatowych okręgów wyborczych dla miast** tak bardzo niejednokrotnie zażydzonych. Tam też w wielu wypadkach trudno byłoby o zdobycie mandatu polskiego. Niektóre zaś połacie kraju, np. Wołyń, nie miałyby przy tym systemie wyborczym wcale przedstawicielstwa polskiego.

Słusznie zatem zaznacza „Kurjer Lwowski“, że „musi się utrzymać proporcjonalny system wyborczy w całej wschodniej części państwa, jeśli się nie chce zbyt liczyć na „cudy nad urną“.

Projekt jednomandatowych okręgów w województwach południowo-wschodnich **uśmiecha się głównie żydom,** bo wtedy staliby się znowu „języczkiem u wagi“, jak byli nim za czasów austrjackich.

Fr. Bl.

Nieco przygasły światła Paryża

Paryż, w grudniu.

Paryż jest miastem, które każdego, kto je raz poznał, przyciąga do siebie dziwnym urokiem swego życia!

Swoboda ruchów, swoboda myśli, swoboda czynów, którą w Paryżu więcej niż gdziekolwiek indziej się spotyka na każdym kroku, łącznie z wysoką kulturą **jednostki** zarówno jak i całego **społeczeństwa,** wytwarzają ten dziwny nastrój Paryża, który, przed wojną światową był wzorem dla drugich, a dziś zaś stał się zabytkiem dawno minionych, jeżeli nie lepszych, to stanowczo milszych czasów.

Paryż przedwojenny jak i obecny był i pozostał ośrodkiem skupiającym

KWIAT INTELEKTUALNYCH DĄŻEŃ

z dziedziny wiedzy, sztuki i literatury. Ale Paryż pozostał też i **sercem bogatej Francji,** której złoto zdobyte wysiłkiem pracy, stało się ostoją ustroju burżuazyjno-kapitalistycznego. Budżet 50-miljardowy państwa oraz 40 miljard., stezauryzowanych oszczędności „szarych ludzi“ z roli, dają najlepszy obraz bogactwa i wyświetlają powody zastoju gospodarczego we Francji, która — **bojąc się ponownego najazdu Niemiec** — zamyka się w sobie.

Refleksy zastoju gospodarczego i reform społeczno-ustrojowych nie ominęły naturalnie i Francji — a tem samem i Paryża, który je więcej niż inne miasta świata odczuwa, a to z tej prostej przyczyny, że Paryż był nietylko magnesem przyciągającym złoto całego świata do siebie — ale i ośrodkiem ruchów politycznych. Francuzi świadomi swego dobrobytu zdobytego na zasadach demokratyczno-liberalnych i pomni swej istotnie głębokiej kultury, nie objawiają najmniejszej chęci do porzucenia zasad społecznego porządku uświęconego sukcesem życiowym dla złudy domniemanego ulepszenia drogą bolesnego jakiegoś eksperymentu! — Tak jak za dawnych czasów średniowiecza ruch reformacji religijnej — utonął w ruchawce hugenotów, tak i obecnie pozostaną wszelkie **zakusy naśladowania obcych form i metod** — Francji i Paryżowi **obce i niezrozumiałe.**

Tem też tłumaczą się **wypadki lutowe,** w których cały Paryż, bez wyjątku nastawień politycznych, stanął przeciw swemu rządowi — z różnych wprawdzie pobudek — i tem też tłumaczy się upadek tak szanowanego męża stanu i patrjoty, jak nim jest Gaston Doumergue. — Jedni bowiem uważali aferę Stawiskiego za coś tak potwornego — że sądzili, iż rząd, który dopuścił do takiego skandalu, **nie jest wart rządzić dalej** Francją, drudzy zaś obawiali się, że zamierzone przez Doumergua reformy ustrojowe będą wstępem do wprowadzenia **ograniczeń swobód obywatelskich** na modłę faszystowską lub hitlerowską — do czego

ŻADEN FRANCUZ DOPUŚCIĆBY NIE CHCIAŁ.

Wszak dumą i potęgą Francji jest **wolność i równość** wobec prawa każdego obywatela Francji. Inną jest sprawa ulepszenia niedomagań parlamentarnych — o którego potrzebie wszyscy są tu przeświadczeni, gdyż uważają, że **prawa wyborcze zostały nadużyte** do celów wysoce egoistycznych.

W tym też duchu idą zamierzenia obecnego rządu przy równoczesnem wzmocnieniu władzy wykonawczej szefa rządu, lecz **pod kontrolą ciał prawodawczych.** Za główne zło obecnego systemu uważa się tu prawo **pluralności** wyborczej oraz **niski wiek** aktywnego uprawnienia wyborczego. Natomiast system korporacyjnej reprezentacji nie przemawia tu do przekonania, gdyż widzą w nim możliwości eliminowania **jednostki** oraz **indywidualności** z życia publicznego, które to obie sprawy Francja uważa za **podstawę ustroju państwowego** i jego rozwoju kulturalnego.

Dużą sympatją ogółu Francuzów cieszy się ruch skoncentrowany wokoło osoby płk. **de la Rocque'a.** Jestto ruch o tendencjach czysto patrjotycznych, bez żadnych domieszek reformatorskich. Zwolennicy pułkownika de la Rocque stoją na stanowisku obywatelskiem. Jako byli obrońcy Ojczyzny, są powołani do **obrony zasad konstytucji i ustroju,** którego bronili w rowach strzeleckich. Wobec tego nie mogą być elementem, który przeciwstawia się porządkowi rzeczy lub opinji publicznej. To też demonstracje związku **„Croix de feu“** obracają się w ramach ustawowych, a skierowane są jedynie w stronę tych grup lub jednostek, których działalność szkodzi powadze państwa lub interesom społeczeństwa.

Drugą akcją, którą otacza sympatją przeważnej części społeczeństwa francuskiego, jest **„L'action francaise“.** — O ile w ugrupowaniu „Croix de feu“ spotyka się tylko ludzi starszych, zrównoważonych — to w „L'action francaise“ przeważa element młodociany, rekrutujący się głównie z kół młodzieży szkolnej i akademickiej. — Dążności tego zjednoczenia opierają się na wzmożonem poczuciu **narodowem** oraz na etyce **chrześcijańsko-katolickiej.** Mniej wyraźnie uwidaczniają się tu tendencje ustrojowe — w szczególności rojalistyczne, które niegdyś może przeważały, dziś jednak zamierają. Ruch l'action francaise“ porównać by można w dalekiej linji z ruchem hitlerowskim — ale tylko co do tendencji czysto narodowej.

W ośrodkach **miejskich** przeważają dziś obie wyż wymienione tendencje — podczas gdy **na wsi** panują jeszcze prądy **radykalno-socjalistyczne.** — Na wsi też nie objawia ludność wiejska większego przywiązania do religji katolickiej — a niedzielne Msze św. odprawiają często księża wobec pustych ławek kościelnych.

Dużo pisze się o wydalaniu polskich robotników.

Sprawa ta przedstawia się **dziwnie,** a to dlatego, że ludność Francji ceni sobie pracę dodatnią i spokojne zachowanie się polskich emigrantów i uważa zwłaszcza ich **pracę na roli za niezbędną** dla interesów Francji. Ludność Francji żyła się tak dalece z polskimi emigrantami, że ich nie uważa za intruzów mimo, **że Polacy się nie naturalizują, a małżeństwa** między sobą zawierają. Księża proboszczowie francuscy poszczególnych gmin, gdzie są polscy emigranci osiedleni — chwalą ich za ich **uczucia religijne** i dochowywanie praktyk religijnych wśród środowisk obojętnych dla katolicyzmu.

Akcja wydaleniowa nie odpowiada też **prawomyślności obywateli francuskich.** To też nie rzadko spotyka się w dziennikach lokalnych głosy przeciw fałszywie pojętej działalności biurokratycznej administracji, która kwestję przesilenia gospodarczego i bezrobocia Francuzów łączy z kwestją imigracji polskiej.

Polskiego robotnika rolnego nie zastąpi żaden francuski bezrobotny, gdyż Francuz nie lubi pracować na roli i woli roboty szukać w mieście! — Ponieważ jednak aparat biurokratyczny we Francji jest bezwzględny — dlatego i kwestja wydaleń stała się bardzo zaogniona — a to tem więcej, że smutne wypadki w Marsylji dają biurokracji, **która się czuje winną,** domniemaną podstawę do drakońskich wystąpień przeciw cudzoziemcom! — Objawem takiej bezmyślności była ostatnia obława w Paryżu, kiedy to bez pardonu odprowadzano do aresztów ludzi idących **spokojnie ulicą** — lecz chwilowo nie posiadających przy sobie dokumentu tożsamości. Zabierano ich nawet z pierwszorzędnych restauracyj czy barów, jeżeli nie mieli przy sobie paszportu.

Mimo wszystko — **życie wre w Paryżu** — ale nie jest ono takie, jakiem było dawniej.

Wieczorem po godz. 9-tej zamiera ruch uliczny, pustoszeją kawiarnie i bary, a na ulicach można policzyć przechodniów i samochody! W przybytkach rozrywkowych na ogół pustki. Tylko sobotnie seansy są liczniej odwiedzane.

Stopa życiowa obniżyła się znacznie, gdyż życie nie jest bynajmniej tanie nie tylko w Paryżu, ale wogóle we Francji! — Również elegancja dam przygasła, — a największe magazyny na „rue de la Paix lub „Avenue de l'Opera“ stoją pustką! — Na największych ulicach i placach są magazyny i mieszkania do wynajęcia.

DR. SYGMAPI.

Wiejska młodzież sanacyjna łączy się.

Prasa rządowa w Warszawie donosi o zjeździe delegatów Związku Młodzieży Wiejskiej **„Siew“.** Jest to jedna z paru organizacyj prorządowych, które — jak niedawno donosiliśmy — mają się z sobą złączyć i stworzyć jeden **„Związek Młodzieży Wiejskiej“.** W zjeździe „siewców“ brali udział delegaci z województw: warszawskiego, kieleckiego, lubelskiego, wileńskiego i poleskiego. Przemawiał prezes „Siewu“ p. Gierat i p. Sławek. **Uchwalono zlikwidować „Siew“, a przystąpić do jednolitego „Związku Młodzieży Wiejskiej“,** który — jak twierdzi „Kurjer Poranny“ — liczy podobno teraz 61 tys. członków w 2.166 kołach, i prowadzi 40 (?) „uniwersytetów wiejskich“.

Ciekawy szczegół ujawnia „Gazeta Polska“. Pisze bowiem, że członkowie „Siewu“ brali udział w kursie zorganizowanym przez „uniwersytet“ w Szycach... Jest o tyle ciekawe, że uniwersytet ludowy w Szycach prowadziły elementy z dawnego „Wyzwolenia“, a obecnie prowadzą go we wsi Gać w pow. przeworskim. Uderzać zatem musi **„współpraca“ między rządową organizacją młodzieży wiejskiej „Siew“, a instytucją opozycyjnej organizacji politycznej,** jaką jest b. Wyzwolenie, a dziś część Stron. Ludowego. Pozatem „uniwersytet“ w Gaci służy organizacji młodzieży wiejskiej „Wici“, zbliżonej do działaczów z. b. „Wyzwolenia“ (pos. Babski). Współpraca „Siewu“ z „Wiciami“ tłomaczy się naprzód tem, że — dwie te oddzielne dziś organizacje były przed majem 1926 r. jedną organizacją, — a także i tem, że zarówno jeden, jak i drugi odłam organizacyjny („Siew“ i „Wici“) chcą się usamodzielnić od „starych“ i akcentują pewne „radykalne“ hasła, jako platformę dla swej działalności.

Na ziemiach Rzplitej.

Powódź mandatów karnych.

Niektórzy starostowie korzystają szeroko z władzy nakładania kar w trybie orzeczenia administracyjnego. Ze starostwa łomżyńskiego np. w bieżącym roku rozlała się istna powódź mandatów karnych na księży i stowarzyszenia młodzieży. W przeciągu kilku miesięcy starostwo łomżyńskie zawezwało **ks. Kochańskiego** z Kolna siedmiokrotnie do przesłuchania i wydało na niego **siedem orzeczeń karnych już to za zebrania SMP. już za przedstawienia amatorskie, już za zabawy członków SMP. Jednak sąd odwoławczy wszystkie te kary uchylił, jako bezpodstawne.**

Podobnie postąpiło starostwo łomżyńskie z **ks. Tuzińskim z Kolna**, któremu dwukrotnie nałożyło grzywny po 200 zł., za rzekome nielegalne zorganizowanie SMP.. **Sąd okręgowy i te mandaty uznał za niesłuszne.**

Równocześnie starostwo łomżyńskie wytoczyło kilkudziesięciu członkom SMP. z trzech wiosek pod Kolnem przeszło dwadzieścia spraw karnych, **za zabawy, za udzielanie lokalu itp. Sąd odwoławczy uznał prawie wszystkie mandaty karne za niesłuszne.** Jednak przez kilka miesięcy niewinnie oskarżeni musieli stawać na rozprawy i ponosić straty pieniężne. A znaczne koszta sądowe ponieść musiał Skarb Państwa.

Ziemia łomżyńska długim pasem graniczy z państwem ościennem. Jeśli gdzie, to przedewszystkiem na pograniczu powinny panować spokój i roztropna gospodarka, unikająca wszystkiego co niepotrzebnie duchowieństwo i ludność rozgorycza. Mamy nadzieję, że podane wyżej fakty zwrócą na siebie uwagę miarodajnych czynników rządowych. (KAP).

Wyrok na adw. Reinberga.

Przez cały dzień w sobotę toczył się w Warszawie proces dyscyplinarny rady adwokackiej **przeciw adw. Szymonowi Reinbergowi**, oskarżonemu o nieetyczny i niekoleżeński postępek, polegający na nieetycznych staraniach zajęcia stanowiska radcy prawnego Banku Amerykańskiego, **opróżnionego po adw. Henryku Rosmanie, osądzonym w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej.**

Proces odbywał się w gmachu sądu apelacyjnego, dokąd wezwano 14-tu świadków. W skład sądu wchodziło pięciu adwokatów: Wilczyński, Janczewski, Eberhardt, Goldstein i Szumański. Ci dwaj ostatni zajęli miejsca za stołem sędziowskim, zamiast dwóch innych adwokatów, przeciw którym wysunięto zarzut, że prywatnie rozmawiali o sprawie oskarżonego w bufecie wśród kolegów. Na fotelu oskarżycielskim zasiadł rzecznik dyscyplinarny, adw. M. Rudziński.

Na rozprawę, która odbywała się przy drzwiach zamkniętych nie dopuszczono sprawozdawców. Po naradze sąd dyscyplinarny ogłosił wyrok, **uznający winę Reinberga i skazujący go na naganę oraz 2.000 zł. grzywny.**

Kara nagany jest drugim stopniem sankcji dyscyplinarnej po upomnieniu i w tym wypadku obostrzona została jeszcze wysoką grzywną pieniężną.

Niezwykły czyn zredukowanego robotnika

35-letni żonaty robotnik naftowy Wasyl Bilak, z Borysławia, ostatnio zredukowany, wydrapał się onegdaj wieczorem **na t. zw. trójkąt, służący do wyciągania ropy, wysokości około 25 m.** Na szczycie tego trójkąta **przeleżał całą noc.** Rano przechodnie zauważyli na szczycie trójkąta człowieka, który na wołanie przechodniów nie dawał znaku życia. Ponieważ na górę trudno było się dostać, **zaalarmowano policję i straż pożarną.** Przy użyciu lin ściągnięto Bilaka na ziemię całkiem **skostniałego z zimna i nieprzytomnego odwieziono go do szpitala** w Drohobyczu. Bilak widocznie chciał w ten sposób zwrócić na siebie uwagę i uzyskać pracę, względnie popełnić samobójstwo.

Końska manifestacja.

Wągrowiec, koło Gniezna miał ostatnio z jednej strony wesołe, chociaż z drugiej bardzo smutne widowisko. Przed urząd skarbowy przyprowadzono 8 koni z tablicami, na których widniały takie napisy:

„Żądamy paszy! Od tygodnia bez obroku przez zajęcie urzędu skarbowego". „My konie Rejowiec".

Konie rzeczywiście wyglądały tak, jakby od tygodnia nie widziały obroku. Końska manifestacja ściągnęła tłumy publiczności. Sprawą zajęła się niebawem policja. Od właściciela majątku dowiedziano się, że zajęto mu cały zapas zboża, przeznaczony na **deputat, paszę i za siewy. Mimo udowodnienia przez rzeczoznawców okoliczności,** że zajęte zboże jest koniecznie potrzebne do prowadzenia dalszego gospodarstwa, zajęcia nie uchylono. Ludzie w majątku nie mają chleba a inwentarz paszy. Właściciel majątku wysłał odpowiednie pismo w tej sprawie do ministerstwa. Podaje on, że gdyby nie znalazł właściwego posłuchu, będzie zmuszony przysłać do urzędu skarbowego w Wągrowcu siedem rodzin po zapomogę i krowy po paszę.

W stolicy najmłodszego cesarstwa.

Hsin-kin, w listopadzie.

Gdy Chińczycy i ich doradcy japońscy powzięli w r. 1931 myśl utworzenia odrębnego państwa mandżurskiego, przypuszczano, że stolicą tego najmłodszego na świecie cesarstwa **będzie Mukden.** Przemawiała za tem wielowiekowa tradycja, promieniująca z grobów cesarskich w Mukdenie, strzeżonych przez kamienne lwy, uszeregowane w długiej alei. Do awansu na stolicę rościł sobie również pretensje międzynarodowy Harbin, już rozbudowany, będący ważnym węzłem kolejowym i dotychczasową nieoficjalną stolicą Mandżurji. Nowi ludzie postanowili jednak dla najmłodszego cesarstwa wybudować nową stolicę.

Wybór padł ze względów strategicznych, handlowych i komunikacyjnych na małą, **węzłową stację kolejową Czan-Czun, oddaloną o 230 km. od Harbinu i 300 km. od Mukdenu.** Nad nazwą nie namyślano się długo. Mówiono przecież ciągle o hsin-kinie (nowej stolicy), **zmieniono więc nazwę Czan-Czuń na Hsin-Kin.**

Po proklamowaniu niezależności Mandżurji 1-go marca 1932 r., przystąpiono z rozmachem do rozbudowy stolicy. Początkową chaotyczność wywołaną potrzebą nowych gmachów i domów dla dworu cesarskiego, rządu, wyższych urzędów, wojska, szkół i różnych przedstawicielstw handlowych, ujęto w ramy planu, opracowanego według zasad nowoczesnej urbanistyki. **Plan ten ma być wykonany w ciągu 5 lat, a koszta budowy wyniosą 50 miljonów złotych.** Stosownie do projektu, wybudowano już **główne ulice, szerokie od 26 do 54 metrów** i boczne o szerokości 10—18 mtr. Wiele miejsca w ogólnym planie wyznaczono parkom, boiskom sportowym, placom dla zabaw dzieci, przyczem nie zapominano o polach golfowych i terenach wyścigowych. — Szkoły buduje się w pobliżu parków. Tutaj też mają powstać muzea, bibljoteki, ogrody botaniczne i zoologiczne.

Budowa w gorączkowem tempie gmachów rządowych wywołuje jednak już teraz liczne zastrzeżenia i ostrą krytykę ze strony fachowców. Wejścia np. są rażąco niskie a wnętrzom brak światła. Dlatego też niektóre biura są ciemne i ponure. Nie udała się również **próba połączenia stylu chińskiego z europejskim** i skutkiem tego powstały oryginalne dziwolągi w budownictwie. Wielką bolączką przez długi czas był dla Hsin-Kinu brak wody. Namyślano się nawet, czy nie przeprowadzić wodociągu z rzeki Itun, oddalonej o 30 km. Wyszukanie jednak obfitej żyły wodnej w pobliżu miasta przekreśliło ten projekt. Stolica ma już zapewnioną wodę, która według obliczeń może wystarczyć dla dwóch miljonów ludzi. **Tymczasem jednak ludności jest tylko 149 tysięcy (w tem 35.000 Japończyków).** Przyrost olbrzymi, jeśli zważyć, że w 1932 r. w marcu Hsin-Kin liczył tylko 42 tys. ludności, a w tem 11 tysięcy Japończyków. Po ulicach krążą obecnie dwa tysiące samochodów.

Do rządowego planu rozbudowy stolicy cesarstwa Mandżuko muszą stosować się też prywatni przedsiębiorcy, którzy chcieliby tanim kosztem zabudować wyznaczone dla nich tereny. W iście amerykańskiem tempie buduje się śpichlerze, hotele, restauracje, gmachy firm handlowych i biura okrętowe. Japoński hotel „Yamato", stale przepełniony, urządził nawet swoją **filję w wagonach sypialnych na stacji,** gdzie również wszystkie miejsca są zwykle zajęte. Do nowej stolicy napływają bowiem z każdym dniem nowi przybysze: urzędnicy, kupcy, robotnicy, interesanci ze sprawami osobistemi do wyższych urzędników i turyści. Ci ostatni przybywają po największej części z Japonji.

Kto znał Hsin-Kin jeszcze jako Czan-Czuń, tego teraz musi ogarnąć zdumienie na widok nowych, szerokich ulic i wielkich gmachów. Niezmiernie ożywiony ruch na ulicach, krzątanina robotników przy budowie kamienic i zakładaniu parków, samochody i wozy przeładowane materjałem budowlanym, pędzący rikszę — wszystko to wywołuje w przyjezdnym obcokrajowcu dziwną chęć współpracy w tem gigantycznem dziele rozbudowy. **Wielu cudzoziemców przyjeżdża rzeczywiście z zamiarem zrobienia dobrego interesu w nowozałożonem mieście.** Przeważnie jednak zamiary te nie dochodzą do skutku, choć pole do działania jest szerokie. Ustawiczny panuje jeszcze brak hoteli restauracyj i lokali rozrywkowych. Np. jest tu tylko jeden kinoteatr. Miejscowe atoli władze niechętnie przyjmują cudzoziemców. **Trzeba koniecznie znać język chiński lub japoński.** Dlatego też wielu obcokrajowców, rozporządzających poważnym nawet kapitałem odjeżdża stąd po bezowocnych próbach ulokowania pieniędzy w „złotym interesie". Wyjątek poniekąd stanowią Rosjanie z Harbinu, którzy już znają tutejsze zwyczaje i stosunki. **W najkorzystniejszej sytuacji znajdują się przedstawiciele japońskiej ekspansji gospodarczej.** Oni tu są przecież faktycznie decydującym czynnikiem politycznym z racji swego protektoratu nad młodem cesarstwem, oni również finansują jego pierwsze kroki, to też nie bez powodu widzą w niem teren swej eksploatacji gospodarczej.

M. B.

Nieostrożność przypłacił życiem.

W niedzielę popołudniu w Wilnie w domu, należącym do Państw. Monopolu Tytoniowego, w mieszkaniu urzędnika fabryki tytoniowej J. Gryncewicza, znaleziono zwłoki właściciela mieszkania, leżące na podłodze obok biurka. Zmarły Gryncewicz trzymał w jednej ręce biurkową **lampę elektryczną — w drugiej mały sztylecik.** Jak wynika z dotychczasowych badań, Gryncewicz został porażony prądem elektrycznym. — Prawdopodobnie chciał naprawić uszkodzoną **lampę.** W czasie tego nastąpiło t. zw. krótkie spięcie, które śmiertelnie poraziło nieszczęśliwego.

—o0o—

NABOŻEŃSTWO ZA DUSZĘ ŚP. PREZYDENTA NARUTOWICZA. W poniedziałek rano w katedrze św. Jana zostało odprawione nabożeństwo żałobne **za duszę śp. prezydenta Gabryela Narutowicza.** Nabożeństwo celebrował w zastępstwie chorego ks. kardynała Kakowskiego **ks. biskup Gall** w asyście kleru. Na nabożeństwie obecni byli: członkowie rządu, przedstawiciele Sejmu i Senatu, wojskowości i władz samorządowych. Po nabożeństwie premjer Kozłowski z członkami rządu udał się do krypty, gdzie złożył w imieniu Prezydenta Ignacego Mościckiego wieniec na trumnie ś. p. prezydenta Narutowicza.

HARCERSTWO ŚLĄSKIE W NOWYM LOKALU. Władze śląskie harcerstwa, które dotychczas nie miały odpowiedniego pomieszczenia, przeprowadziły się do nowego lokalu w Domu Oświatowym przy ul. Francuskiej 12 m. 1. W nowym lokalu znalazły pomieszczenie: Zarząd Oddziału Śląskiego Z. H. P., Komendy Śląskiej Chorągwi Harcerek i Harcerzy oraz Klub instruktorski, który w niedługiej przyszłości dysponował będzie bogatą bibljoteką i czytelnią instruktorską. — Śląskie władze harcerskie tą drogą zwracają uwagę osobom zainteresowanym oraz wszelkim instytucjom na zmianę dotychczasowego adresu, który brzmi: ul. Francuska 12, m. 1. Telefon nr. 346-41.

ZASYPANY PRZEZ GORĄCĄ LAWĘ. — Policja w Dąbrowie zaalarmowana została strasznym wypadkiem na hałdach huty Bankowej. Według śledztwa na hałdę przybył jakiś bezdomny młodzieniec, lat około 20, który wraz z kilku innymi biedakami zamierzał spędzić noc w pobliżu góry gorącej „szlaki". W chwili gdy ułożył się do snu, z wysokości około 10 metrów **runęła ogromna masa „szlaki", zasypując nieszczęśliwego zupełnie.** Zorganizowano natychmiast akcję ratunkową i wydobyto zasypanego, który jeszcze dawał słabe oznaki życia. W drodze do szpitala jednak zmarł.

20.000 KSIĄŻEK ODDADZĄ NAM SOWIETY. Powrót zabytków polskich z ZSRR. zostanie ostatecznie zakończony **w początkach 1935 roku.** W ciągu m. stycznia nadejść ma do Warszawy ostatni transport książek zwróconych przez Sowiety Polsce. Transport ten składać się będzie z 20.000 tomów książek rosyjskich i w językach obcych, które Sowiety przekazały Polsce, **jako rekompensatę za zaginione zbiory.**

Człowiek który wypłacił pół miljarda.

Ostatni zbliżam się do okienka i odbieram 200 zł., które mi przyniosło szczęście. Zagaduję kasjera.

— Ciekawe, ile pan w życiu wypłacił wygranych loteryjnych?

Starszy pan w okularach uśmiecha się dobrodusznie. Widać, że pytanie go zaskoczyło.

— Przyznam się panu, że nigdy się nad tem nie zastanawiałem. Ale tak na chybił trafił sądzę, że ponad pół miljarda złotych.

— Pół miljarda — powtarzam z niedowierzaniem. Możnaby obliczyć, ile czasu człowiek musi stracić, by wypłacić taką sumę choćby w pięćsetkach. Chyba sto lat...

Pan w okularach śmieje się.

— Tak długo nie pracuję w Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej. Natomiast niech pan weźmie pod uwagę, że wszystkie większe wygrane wypłacamy nie gotówką, lecz czekami na bank. Pozatem większość wygranych podejmują zbiorowo kolektorzy. Inaczej rzeczywiście nawet 100 lat, by mnie nie wystarczyło na wypłaty.

Korzystam ze sposobności i pytam dalej.

— Musiał pan zrobić wiele spostrzeżeń, jak zachowują się wybrańcy losu, zwłaszcza ci nowi miljonerzy i krociowcy.

— Przeważnie tak jak pan. Są rozmowni i pytaniami zabierają mi sporo czasu...

— Przepraszam. — Chciałem się cofnąć.

— Nie szkodzi, nie myślałem o panu. W tej chwili mam czas, nikt nie czeka. Po ciągnieniach co innego. — Spostrzegł się, że mimowoli mnie uraził i chciał mi rozmową wynagrodzić. — Rzeczywiście mógłbym zestawić kolekcję różnych typów. Przeważnie widzę rozradowane twarze, choć nieco zgorączkowane i zdenerwowane. Inteligencja stara się ukryć swe wzruszenie. Uśmiechnięci, udają spokój, dopiero przy podpisie widzę, jak im ręce drżą. Niedawno wypłaciłem kilkadziesiąt tysięcy złotych jednemu inżynierowi, który ze zdenerwowania nie mógł wprost położyć podpisu.

— A ludzie prości?

— Tu skala jest bardzo rozmaita. **Jedni** nie zdają sobie zupełnie sprawy z wielkości sumy, którą otrzymują. — **Kobiecina z Katowic, wygrawszy 200.000 zł., mówiła,** że kupi sobie za nie mieszkanie. Gdy ktoś z boku zauważył, że może mieć za te pieniądze nawet wielką kamienicę, nie chciała wierzyć. Inni są podejrzliwi i skryci. Rozglądają się, czy ich ktoś nie obserwuje, a często zapewniają, że to nie oni wygrali, tylko jakiś przyjaciel, który ich posłał do podjęcia pieniędzy. Często są również natury szerokie, które swoją radością chciałyby obdzielić cały świat. Jeden robociarz, podejmując kilkanaście tysięcy, wciskał mi gwałtem do rąk 2 jabłka i mówił, że chce mi się choć czemś wywdzięczyć, a jabłka te były najcenniejszą rzeczą, jaką miał przy sobie. Czasem równie zdenerwowanie ludzi na widok tylu pieniędzy objawia się w rozdrażnieniu i skłonności do kłótni...

W tej chwili nadszedł ktoś do okienka kasy. Kasjer skinął mi głową i zwrócił się do nowego wybrańca losu.

Z całego świata.

Wystawa prasy katolickiej w Rzymie.

Otwarcie wystawy prasy katolickiej zostało ustalone definitywnie **na 1 kwietnia 1936 r.** Wystawa potrwa **do 31 października 1936 r.** W tym czasie też odbędzie się szereg imprez ilustrujących całokształt spraw, związanych z dziennikarstwem i publicystyką wogóle. (KAP.)

W Finlandji domagają się kary śmierci

Ostatnio zdarzył się w Finlandji wypadek **zamordowania i ograbienia pielęgniarki.** Zdarzenie to wywołało powszechne oburzenie społeczeństwa fińskiego. W niedzielę odbyło się wielkie zgromadzenie publiczne, które powołując się na powyższy fakt, **uchwaliło rezolucję, domagającą się wprowadzenia kary śmierci.**

WIELKI POETA KATOLICKI CLAUDEL KANDYDATEM DO AKADEMJI FRANCUSKIEJ. Według doniesień prasy oficjalnym kandydatem na opróżniony przez Ludwika Barthou fotel w Akademji francuskiej jest Paweł Claudel. W tej chwili słynny poeta katolicki **jest jedynym kandydatem,** nie ulega jednak kwestji, że wkrótce zjawi się szereg innych kontrkandydatur. (KAP.)

KATASTROFA W KINIE DLA DZIECI. — W Rheydt (Nadrenja), podczas wyświetlania pod gołem niebem filmu dla dzieci, **zawaliła się ściana,** na której znajdował się ekran. — **Siedmioro dzieci zostało ciężko rannych, kilkoro lżej.**

MILJON MAREK GRZYWNY ZA PRZEMYTNICTWO. Sąd w Detmold (Westfalja) skazał kupca hamburskiego Oyna **za przemycanie tytoniu z Holandji** na grzywnę w wysokości miljona marek.

Z kultury i sztuki

ODKRYCIE RZADKIEGO RĘKOPISU W SOWIETACH. W archiwach bibljoteki okręgu Nowozybkowo odkryto rzadki manuskrypt zatytułowany „Opowiadania i mowy Piotra Wielkiego“. Autor rękopisu, Andrej Nartow oświadcza na wstępie, iż zarówno opowiadania o Piotrze Wielkim jak i jego przemówienia są oparte na danych autentycznych, dostarczonych bądź przez samego cesarza, bądź przez osoby z jego otoczenia. Rękopis nosi datę 1727 roku i liczy 404 strony. W dziele tem, znajdujemy szereg bardzo ciekawych i ważnych szczegółów zupełnie dotychczas nieznanych. Jak przypuszczają, znaleziony rękopis pochodzi z bibljoteki ks. Dołgorukowa, który mieszkał w Nowozybkowie.

Kino.

Z kin krakowskich.

WANDA. „Szpieg Nr. 13“. Scenarjusz tego filmu szpiegowskiego przenosi nas w okres domowych walk w Ameryce w latach 1861-65, zwanych wojną Północy z Południem. Dla armji związkowej Stanów Północnych „pracuje“ kobieta-szpieg (Marion Davies), w której zakochał się oficer wojsk południowych Gary Cooper). Dzieje tej pary opowiada nam film, w którym szczególniej podziwiać należy wartościową reżyserję Ryszarda Bolesławskiego. Reżyser ten, Polak i b. artysta teatru Stanisławskiego w Moskwie, który musiał przed 10 latami opuścić Warszawę, dziś uważany jest za jednego z wirtuozów sztuki filmowej. Jego technika reżyserska w omawianym filmie jest niemniej twórcza, intensywna i artystyczna, jak w obrazach: „Burza o brzasku“ i „Ostatnia carowa“, które w ub. sezonach oglądaliśmy również na ekranie kina „Wanda“. Marion Davies (szpieg), w podwójnej roli: jasnowłosej śpiewaczki i pokojówki — mulatki, ujawniła jeszcze raz wysoką klasę gry aktorskiej.

APOLLO. „Skradziono człowieka“. Ciężar gatunkowy tej komedji o tle kryminalnem, polega na grze kilku osób, stanowiących oś akcji, a mianowicie: bankiera, który został „ukradziony“, — tajemniczej damy, która więzi go we własnej willi, i wreszcie — lokaja, będącego jednocześnie wspólnikiem szajki, chcącej zrujnować bankiera. Rzecz wyreżyserował solidnie, nieznany bliżej reżyser Maks Ophuls, powierzając główne role: Lili Damicie i Henrykowi Garat'owi. W dramatyczną akcję wplecionо kilka wesołych epizodów, jak np. scena w oberży, gdy Lili obawia się, że jej towarzysz został poznany, gdy tymczasem jemu przyglądają się tylko dlatego, że podejrzewają, iż jest to... książę Walji. Ilustracja muzyczna dobra, fotografja doskonała, przyczem pięknie tło francuskiej Riviery dobrze wyzyskano. Program uzupełnia arcykomiczna komedyjka amerykańska p. t. „Zakochany zegarmistrz“, w której główną rolę gra popularny „człowiek o nieruchomej twarzy“ — Buster Keaton.

Wystawa międzynarodowa w r. 1937 w Paryżu.

Losy międzynarodowej wystawy w r. 1937 w Paryżu długi czas były nie wyjaśnione, — jako że to wydatek olbrzymi nawet dla tak zasobnej w środki Francji. Ostatecznie przeważy to, mniemamy, iż różnica między wydatkiem na urządzenie tej imprezy a sumą pieniędzy, którą obcy zostawią w Paryżu będzie tak wielka, iż wystawa się „opłaci“.

Oczywiście, każda wystawa ma coś, co stanowi punkt centralny zainteresowań. Na wystawie tej ma być tym centralnym punktem **wieża 2000 m. wysoka.** Nie będzie ona stać w Paryżu jak jej poprzedniczka wieża Eifel — lecz dalej poza miastem w okolicy. Autorem tej budowy jest inż.-specjalista od budowli żelbetowych **p. Henryk Lossier.** Kształt wieży, to jakgdyby potrójny grzybek jeden na drugim ustawiony.

Jednak 2000 m. w górę — to wysokość znaczna i dlatego podam wymiary tej budowy — by wyrobić sobie pojęcie jej ogromu. Fundament stanowić ma blok czworoboczny **o długości boku 400 m.**, głębokość fundamentu coś ponad wysokość wyższej Wieży Marjackiej w Krakowie. Obwód dolny kolumny 660 m. — gdyż średnica czyni 210 m., a więc długość Rynku krakowskiego, o grubości ścian u dołu 12 m. Kolumna zwęża się ku górze. Wewnątrz zatem zmieści się cała maszynerja — światła elektrycznego, wind i t. p. Szeroka droga automobilowa prowadzić ma aż do szczytu.

Wiadomo, że z platform górnych płatowce będą mogły wzlatywać i zpowrotem powracać do utworzonych kompletnych garażów lotniczych. — Garaże te zamykać będą bramy poruszane mechanicznie.

Pierwsza platforma na wys. 600 m. — zatem dwukrotnej wys. wieży Eifla — zajmie ogromną powierzchnię, gdyż od wieży krąg ten występować będzie jako balkon na długość 150 m. — w około trzonu wieży.

Skonstruowana platforma ta ma być z metalu specjalnego: stali — chromo-metalowej. Całość betonowana — oczywiście przy użyciu nadzwyczajnych wibratorów, których użycie gwarantuje dokładne i ścisłe zalanie betonu w najmniejsze przestrzenie pomiędzy uzbrojeniami. Mimowoli pytanie: Co jest powodem budowy tej wysokości wieży. — Pozatem, że wystawa będzie mieć naprawdę punkt centralny — to były i inne.

Ameryka, jak wiadomo, dawno już przeszła w budowach swych 300-to metrową wysokość wieży Eifla — a więc budynek Comp. Chrysler'a ma 323 m. wys., inny Empir-State-Building ma 381 m.

Ale dlaczego 2000 m. Otóż pokazuje się, że napad aeroplanów, o ile ma być skutecznie odparty — musi nastąpić błyskawicznie, — tymczasem wzlot z lotniska w górę zawsze trwać musi kilkanaście minut. Płatowce umieszczone na lotnisku w wys. 1800 m. — mogą łatwo momentalnie wejść w grę.

Może i dlatego **wieża staje w środku placu ćwiczeń lotniska wojsk. pod Paryżem** w Issy-les-Moulineaux.

O drodze automobilowej wewnątrz, która w spirali aż do szczytu prowadzi, wspomniałem poprzednio, droga ta wyniesie 12 klm.

Wreszcie stacja meteorologiczna, oraz stacje doświadczalne wszelkiego rodzaju — jak naświetlania, jonizacji pow. i t. p. — na ostatniej platformie znajdą pomieszczenie nie wyłączając kompletnie urządzonego sanatorjum z ogrodami sztucznemi, które to pozwolą na najrozmaitsze doświadczenia.

Słusznie zauważyć można, iż taka budowla stworzy poprostu ogromne miasto „w pion“, zamiast rozległego w powierzchni, rozciągniętego miasteczka i stanowić będzie przeciwieństwo do budowli Egiptu, który budując olbrzymią piramidę — zamknął w niej zaledwie parę cel, poświęconych pamięci umarłych. Tutaj coś w podobnej kubiczności zamyka się swobodne pomieszczenie dla tysięcy ludzi — z całym ich różnorodnym zainteresowaniem życia codziennego.

Fr. M.

Radjo.

PIEŚNI UKRAIŃSKIE. Bogate w nastroje i formy ukraińskie pieśni ludowe, pełne melancholji, tęsknoty i szczerego liryzmu były źródłem twórczości kompozytorów ukraińskich, wśród których najwybitniejszym był w drugiej połowie XIX wieku Mikołaj Witalewicz Łysenko. On to wyniósł na wyżyny artystyczne muzykę ukraińską. Najwyższą wartość mają jego kompozycje wokalne. Obok Łysenki wybitnym kompozytorem ukraińskim jest również Mikołaj Leontowycz, który poświęcił swą twórczość głównie pracy nad pieśnią ludową. Równie słynnym jest organizator ruchu muzycznego, Aleksander Koszyc. Pieśni tych kompozytorów, oraz popularne piosenki ludowe usłyszą słuchacze w dn. 18-tym grudnia o godz. 19.00, w wykonaniu Ukraińskiego Chóru im. Łysenki, pod dyr. Sollohuba.

„ZAROBKOWANIE BEZROBOTNYCH“. — Dolę dorywczo pracującego bezrobotnego zajmie się w swym odczycie S. Hartman, przedstawiając nędzę tych, którzy z parogroszowego, w dodatku chwilowego zarobku, są zmusze ni płacić wszystkie podatki. Jaki to wywiera wpływ na bezrobotnych szerzej opowie prelegent o godz. 17.25 we wtorek dn. 18-go grudnia.

Programy stacyj radjowych.

Środa 19 grudnia 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy z płyt gramofon.; 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał, 12.03 Tr. z Warszawy; 13.05 Płyty; 15.30 Transmisja z Warszawy; 15.30 „Frontem do morza i lokalne komunikaty 15.45 Fragment teatralny; 16.00 Tr. z Warszawy, 17.00 Recital organowy. 17.25 Transmisja z Warszawy, 17.35 Nowe nagrania na płytach. 17.50 Transmisja z Warsz., 18.00 „Encyklopedja mówiona“ 18.10 Wiadomości bieżące, 18.15 Transmisja z Warsz., 19.30 Nowe nagrania płyt; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Transmisja z Warszawy; 19.56 Lokalne wiadomości sportowe, 20.00 Transmisje z Warszawy i Poznania: 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 Odczyt w języku esperanto; 21.40 Transmisja z Warszawy: 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Transmisje z Warszawy i Katowic.

Lwów, (377.4) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy; 15.45 „5 minut wiatru od morza“; 16.45 Listy od dzieci; 18.00 Nauka stenografji; 18.15 Pieśni w wykonaniu art. opery Reychana 21.30 Feljeton krajoznawczy.

Warszawa, (1345) G.: 6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 6.50, 7.08, 7.52 Muzyka poranna z płyt; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał; 12.03 Wiad. meteorologiczne; 12.05 Codzienny Przegląd prasy: 12.10 Koncert: 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Płyty; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Fragment teatralny; 16.00 „Spotkanie“, obrazek sceniczny; 16.45 „Listy od dzieci“; 17.00 Recital organowy: 17.25 „Co kupić dzieciom na gwiazdkę“; 17.35 Płyty; 17.50 Poradnik sportowy: 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Reportaż z fabryki „Centra“; 18.25 Muzyka lekka: 18.45 „O przeludnieniu wsi polskiej“: 19.00 Duety w wykonaniu Gadejskiej; 19.20 Pogadanka aktualna: 19.30 Muzyka z płyt 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Muzyka lekka z płyt; 20.15 Transmisja z Poznania: 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 Odczyt w języku esperanckim z Krakowa: 21.40 Pieśni polskie; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Lekka piosenka i melodja 23.00 Wiadomości meteorologiczne: 23.05 Muzyka taneczna

Katowice, (395.8) G.: 15.35 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Chrystus i praca“; 16.45 Wiadomości z dziedziny wynalazków; 18.00 „Postęp nauki a rozwój społeczeństwa“; 21.30 Podanie świętokrzyskie — „Królewskie miłosierdzie“; 23.05 Skrzynka francuska.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Jak wybierać narty turystyczne

pod względem ich długości i szerokości.

SZEROKOŚĆ NART POD WIĘŹBAMI.

II.) Nie ulega wątpliwości, że utrzymywanie równowagi ciała na boki odbywa się w granicach przestrzeni między osiami nasad palca dużego i małego w przegubie stopy. Stąd wniosek, iż szerokość narty winna odpowiadać szerokości tej przestrzeni. I jeżeli jej wymiar porównamy z szerokością podeszwy pod przegubem palców, to przy dobrze dostosowanym trzewiku narciarskim zauważymy, że przestrzeń ta zajmuje przeciętnie 3/4 **szerokości podeszwy.** Chcąc więc dla danego osobnika oznaczyć szerokość nart (s.), wystarczy zmierzyć szerokość podeszwy jego trzewika pod przegubem palców (b) i z tego wymiaru wziąć 3/4. Zatem s = 3/4 b.

Z treści powyższego wynika, iż zanim przystąpi się do wypośrodkowania teoretycznych wymiarów nart l i s, należy zaopatrzyć się w dobrze dostosowane obuwie.

WYBÓR NART PRZY ZAKUPNIE.

Zaopatrzywszy się w teoretyczne wymiary nart, t. j. długości (l) i szerokości (s), wybieramy te narty, które wymiarami faktycznymi zbliżają się do naszych wymiarów teoretycznych. Ponieważ narty wyrabiane są zazwyczaj w ten sposób, że długości ich rosną o 5 cm., zaś szerokości o 5 mm., przeto wybór nie przedstawi żadnych trudności zwłaszcza, że narty nawet o 5 cm. dłuższe od wymiaru teoretycznego (l) będą miały tyły dłuższe zaledwa o 23 mm., która to nadwyżka nie da się odczuć. Gdybyśmy atoli wybrali narty o 11 cm. dłuższe od obliczonej normy, to nadwyżka długości tyłów wynosząca 5 cm., mogłaby już być niekorzystną. Przykład: Teoretyczna długość l = 1,93 m. zaś s = 67 mm. Wybieramy przeto narty 1,95 m. długie i 65 mm. szerokie.

POPRAWIENIE NART ZA DŁUGICH I ZA SZEROKICH.

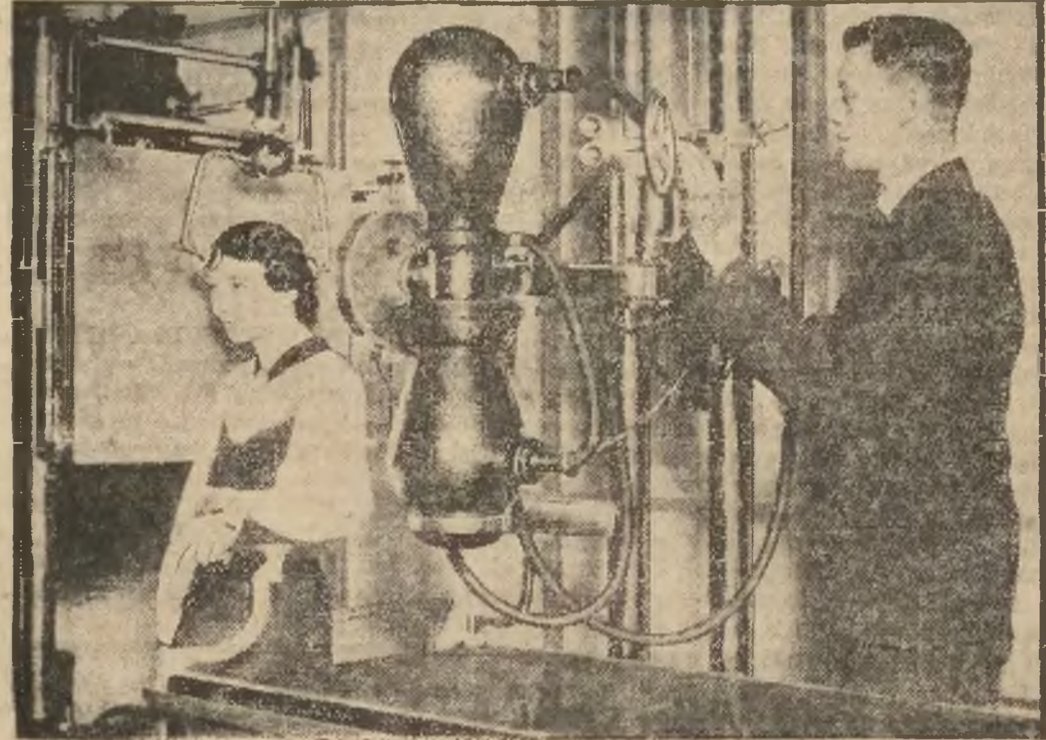
Długość: Przedewszystkiem należy zbadać, czy błąd leży w całej długości nart, czy tylko w długości tyłów. Należy przeto według wskazówek o długości nart zmierzyć (a), obliczyć długość (l) i nią skontrolować narty. Jeżeli długość nart odpowiada długości (l), natenczas należy długością (a) skontrolować tyły nart i ewentualnie szczęki przestawić. Jeżeli atoli wykaże się, iż nie tylko całe narty, ale i ich tyły przekraczają obliczone długości (l) i (a), natenczas należy od końca dziobów ku tyłom odmierzyć po płaszczyźnie ślizgów 6/11 l, zaś od tego odmierzonego punktu, jako nowego środka szczęk — odmierzyć 5/11 l na tyły, poczem szczęki przemontować, zaś zbywające końce tyłów obciąć.

Szerokość: **Chcąc narty — długością odpowiednie, lecz za szerokie — zwęzić,** należy przedewszystkiem według poprzednich wskazówek ustalić nową szerokość s i połowy jej zaznaczyć po obu stronach osi ślizgów pod wiązaniami. Następnie należy wyznaczyć **wymiary końców tyłów o 1 cm., zaś nasad dziobów o 2 cm. szerszej, aniżeli nowy wymiar szerokości** pod wiązaniami, wreszcie wykreślić przez te punkty linje nowych krawędzi, przeciągając je analogicznie jak krawędzie dawne aż do końców dziobów. Dopiero tak przygotowane narty można oddać stolarzowi do zwężenia. Jeśli narty mają być zwężone w fachowej wytwórni, wystarczy podać jej tylko nowy wymiar pod wiązaniem.

Normy niniejsze, oparte na właściwościach przyrodzonych każdego osobnika, bez względu na jego płeć, wagę lub wiek, eliminują wszelkie usterki przy doborze nart nawet przez laików, dają narciarzom biegłym wytyczne w poradach, wreszcie mają doniosłe znaczenie dla tych adeptów narciarstwa, którzy zdala od środowisk fachowych pragną zaopatrzyć się w turystyczne narty własnego wyrobu.

INŻ. KAZIMIERZ KACZANOWSKI
KRAKÓW.

Nowy aparat Roentgena.



Nowy aparat roentgenologiczny, który wykonuje pracę za cztery aparaty, jakich używano dotychczas. Aparat ten był demonstrowany na londyńskiej wystawie roentgenowskiej.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 18: Bogusława, Wiktora, Gracjana b. w.
Wschód słońca 7.36, zachód 15.37.
Długość dnia 8 godzin i 1 min.

Środa 19: S u c h. Nemezjusza b., Urbana V.
Wschód słońca 7.37, zachód 15.37.
Długość dnia 8 godzin.

KSIĄDZ PRYMAS HLOND W KRAKOWIE. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych przybył do Krakowa Ks. kardynał Hlond. Ksiądz Prymas przybył z Tarnowa w towarzystwie ks. biskupa Lisowskiego i ks. biskupa-sufragana Komara. Dostojni goście zamieszkali w pałacu arcybiskupim. Pozostaną oni w Krakowie przez dzień dzisiejszy.

WOJEWODA KRAKOWSKI DR KWAŚNIEWSKI wyjechał na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął p. Wicewojewoda Tadeusz Walicki.

KONFERENCJA TURYSTYCZNA referentów turystycznych dyrekcyj kolejowych i wojewódzkich rozpocznie swe obrady dzisiaj w Krakowie. Na konferencję przybyło około 30 uczestników.

PRZENIESIENIE KOMISARJATU OBWODU II. Z dniem 17 bm. biura Miejskiego Komisarjatu Obwodu II. zostały przeniesione z ulicy Kanoniczej na ul. Lubicz Nr. 4. Nowy numer telefonu Komisarjatu Obwodu II. brzmi 137-16.

TAŃSZE BILETY SAMOLOTOWE W OKRESIE ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA. — Polskie Linje Lotnicze „Lot" obniżyły ceny biletów samolotowych na podróże, przedsiębrane między 20 bm. a 4. I. 1935 r. Zniżki są stosowane przy jednoczesnem nabyciu biletów na podróż w obu kierunkach, tam i spowrotem.

NIEOSTROŻNY ROWERZYSTA. Wczoraj popołudniu jakiś nieostrożny rowerzysta potrącił na ul. Wielopole przechodzącego przez jezdnię Arona Feuersteina, Smólki 77. Potrącony doznał szeregu obrażeń twarzy i po opatrzeniu przez lekarza Pogotowia udał się na klinikę chirurgiczną.

KRADZIEŻ FUTER WARTOŚCI 8 TYS. ZŁ. Dnia 16 bm. w godz. wieczornych nieznany sprawca dostał się do mieszkania Alfreda Indocha, św. Gertrudy 9, skąd skradł 2 futra męskie ciemne, zegarek złoty z łańcuszkiem, zegarek srebrny i niklowy i 1 pierścionek łącznej wartości 2.100 zł. — Weinstein Saul, Dietla 109, doniósł policji, że dnia 16 bm. w godzinach wieczornych nieznani sprawcy dostali się do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, skąd skradli jedną kasetkę żelazną z biżuterją i książeczkę PKO. na kwotę 500 zł., opiewającą na nazwisko Heleny Weinstein, gotówkę 200 zł. i 1 futro damskie perskie, łącznej wartości 6.200 zł.

ZŁODZIEJ KOLEJOWY POD KLUCZEM. Aresztowano Nowakowskiego Władysława, lat 33, handlarza galanterją, zam. w Poznaniu, Marszałka Focha 78, za usiłowaną kradzież z kieszeni srebrnej papierośnicy i portfelu, dokonana dnia 15 bm. o godz. 18 w pociągu osobowym na przestrzeni Trzebinia — Kraków, na szkodę Jakóba Goldmana, kupca z Wiednia, który czasowo bawił we Lwowie.

ZNALEZIONY PŁASZCZ. Dnia 16 bm. o godzinie 18 znaleziono na ul. Potockiego płaszcz damski jesienny, który jest do odebrania w I. Komisarjacie PP., św. Jana 13.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

FILM NAUKOWY O CIĘCIU METALI wyświetlony zostanie w Muzeum Przemysłowem 19 bm. o godz. 6.30 wiecz. Wstęp bezpłatny.

PIELGRZYMKA NA TRZECH KRÓLI DO RZYMU. Od 3 d 13 stycznia 1935 r., jest organizowana przez Akcję Katolicką w Lodzi jedna z najbardziej popularnych pielgrzymek do Rzymu. Pielgrzymka jest organizowana pod protektoratem Jego Eksc. Ks. Biskupa Dr. Tomczaka. W dniu 6 stycznia tj. Trzech Króli pielgrzymi będą przyjęci na specjalnej audjencji u Ojca Św. Pielgrzymi oprócz Rzymu, w którym zabawią 4 dni będą mieli możność zwiedzenia Wiednia, Wenecji, Padwy, oraz Neapolu wraz z Capri (Lazurowa Grota) i Sorrento. Cena udziału w pielgrzymce wynosi zł. 425.— pzyczem w sumę tę wliczony jest koszt paszportu zagranicznego, wiz, biletów kolejowych, zwiedzań, pobytu w Rzymie, Wenecji, Wiedniu i Padwie. Zapisy przyjmują i udzielają informacji: Akcja Katolicka w Łodzi, ul. Ks. Skorupki 1 a, Wagons-Lits/Cook, Kraków Sławkowska 12.

„...Wszyscy brali".

Zeznania dra Krzetuskiego w siódmym dniu procesu „Cara".

Siódmy dzień rozprawy przeciw zawiadowcom firmy „Caro" wypełniły w pierwszym rzędzie oczekiwane z zainteresowaniem zeznania świadka

DR. KRZETUSKIEGO,

który rozpoczął oświadczeniem: Dochodzą mię słuchy, że moja czynność w „Carze" była fałszywie przedstawiona.

Przewodniczący dr. Stuhr: Nie o to chodzi, ale co pan wie odnośnie do spraw, objętych aktem oskarżenia. Świadek zeznał, że wie tylko o **jednym fakcie, odnośnie do wadliwego bilansowania.** Gdy miał wejść do Rady Nadzorczej „Cara" we wrześniu 1931 r. **oponowali przeciw temu przedstawiciele rzeźników, oraz masarzy i banku.** Świadek opowiada dalej: — „Wówczas zaczepił mnie p. Klimecki i powiedział:

W CARZE DZIEJE SIĘ COŚ ZLE.

Boję się, że to dojdzie do prokuratora. Chciałbym by pan tam wszedł".

Dr. Krzetuski twierdzi dalej, że **nie chciał dyrektury „Cara"**, bo tem samem straciłby mandat do Rady miejskiej; chciał być tylko jednym z delegatów miasta w „Carze". Oskarżonego Landaua nie miał zamiaru „wygryzać", jak go o tem swego czasu zapewnił.

Gdy świadek zapoznał się z wartością domu dziwił się

CZEMU TAK MAŁO PRZYNOSI ON DOCHODU,

wówczas oskarżony Landau miał mu powiedzieć, że dochody z domu **obciąża odsetkami,** według polecenia Rady Nadzorczej.

Prokurator Boryczko: Kiedy pan był w „Carze"?

Świadek: Wszedłem do Rady Nadzorczej „Cara" w r. 1929, a z końcem 1931 roku zostałem z niej poprostu „wylany".

Prokurator: Dlaczego dywidendy pokrywano z czynszu?

Świadek: Grały tu rolę **względy podatkowe.** Dziwiłem się, że **gmina też chce coś uszczknąć skarbowi państwa jak zwykły podatnik.** Ale później przekonałem się, że **skarb państwa nie ponosi strat.**

Oskarżony Landau przypomina świadkowi, że był na 25 zebraniach Rady Nadzorczej, gdzie była mowa o nieprawidłowem dopisywaniu odsetek, a twierdzi, że dowiedział się o tem dopiero później. Dalej osk. Landau przypomina mu, że dr. Krzetuski proponował dla Landaua na Radzie Nadzorczej długoletnie kontrakty i pochwały, dopóki nie reflektował na posadę dyrektora „Cara". Od tej chwili ustosunkował się do Landaua nieprzychylnie.

Świadek: To jest zupełnie niemożliwe. Na żadnem posiedzeniu rady nadzorczej o tem nie słyszałem.

W trakcie dalszych zeznań świadka przychodzi do

SCYSJI MIĘDZY DR. KRZETUSKIM A OSKARŻONYMI.

Oskarżeni twierdzą, że świadek brał po 100 zł. za każdą kontrolę, przeprowadzoną w „Carze", tymczasem świadek początkowo zaprzecza temu. Wkońcu świadek przyznaje, że otrzymał 100 złotych za kontrolę, bo zresztą

WSZYSCY BRALI.

Odnośnie do sprawy kupna udziałów „Cara" od cechu, świadek zeznaje, że od sekcji skarbowej otrzymał referat kupna udziałów.

W sprawie kupna udziałów od Banku Dyskontowego świadek zeznaje: Na pierwszem posiedzeniu Rady miejskiej, kiedy była dyskutowana sprawa kupna udziału, byłem zakupieniu udziału od Banku przeciwny. To, co się tu mówi, że ja pertraktowałem z Bankiem Dyskontowym w sprawie kupna udziału, to wszystko nieprawda. Byłem upoważniony do pertraktacji **nie z Bankiem Dyskontowym, lecz z Bankiem Handlowym.**

Obrońca: Kto pana upoważnił do pertraktacyj?

Świadek: Spytajcie się o to panowie Rady miejskiej.

Po chwili świadek dodaje:

— **Dr. Wielgus.**

Jak zeznaje dalej świadek, ekspert Schwarz został sprowadzony przez Bank Handl. w związku ze staraniami Banku Dysk. o uzyskanie w Banku Handlowym kredytu.

Oskarżeni, zdaniem świadka, wiedzieli o pertraktacjach z Bankiem Dysk., gdyż nie były one poufne.

Wracając do sprawy kupna udziału mówi świadek: — Nonsensem jest zarzucać człowiekowi, który sprzeciwiał się kupieniu udziału, że prowadził pertraktacje. **Nietylko, że nie mam nic wspólnego z nabyciem udziału przez gminę, ale byłem temu przeciwny.**

Obrońca: Kto właściwie pana upoważnił do prowadzenia pertraktacyj?

Świadek: Formalnego pełnomocnictwa nie miałem, jednak **Dr. Wielgus uprosił mię** i referowałem trzy sprawy: gwarancję gminy za pożyczkę oraz przedłużenie dwóch kontraktów.

Obrońca: Zeznał pan, że sprawa kupna udziału nie była poufna i że nie było mowy o cenie. Oto pański list. Tu obrońca

POKAZUJE LIST.

Świadek oświadcza, że to tylko koncept.

Obrońca: Proszę o stwierdzenie, że **to jest własnoręczne pismo dr. Krzetuskiego.**

Prokurator: Czy pan znał dokładnie stan finansowy spółki?

Świadek: Nie.

Prokurator: Kto na posiedzeniach referował stan finansowy spółki?

Świadek: Stan finansowy referowała dyrekcja. Odnośnie do tego referowania przypominam sobie, że nigdy nic nie słyszałem z ust p. Landaua, jak tylko kolosalną skalę zachwytów.

Prokurator: Czy zatem w zestawieniach bilansowych dyrekcji i przedstawieniach na radzie nadzorczej był podstęp, czy też dyrekcja sama była w błędzie?

Świadek: Jestem przekonany, że to nie był podstęp.

Przewodniczący: Czy pan mówił o udziałach z p. Beliną-Prażmowskim?

Świadek: Nie. Jego słowa o „Carze" były: **Tam śmierdzi. Ja się boję tego „Cara", ja się jeszcze przez „Caro" dostanę do prokuratora.**

Po przerwie prokurator Boryczko postawił wniosek o przesłuchanie dodatkowych świadków

WOJEWODY LWOWSKIEGO BELINY-PRAŻMOWSKIEGO I WICEMIN. DUCHA.

poczem przystąpiono do odczytywania aktów. Gdy przewodniczący **zarządził** czytanie doniesienia wystosowanego przez b. urzędnika „Cara" Pawłowskiego do prokuratora obrona sprzeciwiła się temu i opierając się na tem, że wielu świadków zeznało co innego, niż w śledztwie, **zażądała przesłuchania Pawłowskiego.**

W dalszym ciągu rozprawy zeznawał

DYR. KESSLER

z Banku Handlowego. Stwierdził on, że **był inicjatorem sprowadzenia eksperta dr. Schwarza z Wiednia.** Kto konferował o sprzedaż udziałów nie pamięta. Ekspertyza była wyczerpująca miała służyć nie jako podstawa kupna, lecz udzielenia kredytu. Zawiera ona korzystną opinję o oskarżonych.

Obrońca: W jakim charakterze otrzymał ekspertyzę p. Wielgus?

Świadek: Jako prezes „Cara" i **jako obrońca interesów miasta w spółce.**

Ponieważ w międzyczasie woj. Prażmowski zawiadomił sąd telefonicznie, że **spowodu choroby nie przybędzie,** odczytano jego **zeznanie** złożone w śledztwie. Co do tych zeznań obrona podnosi zastrzeżenia:

Obrońca: Już w jesieni 1931 p. Prażmowski mówił do Krzetuskiego, że w „Carze" śmierdzi, a w zeznaniach dowodzi, że nie był o stanie przedsiębiorstwa poinformowany w roku 1932.

Prokurator Boryczko: To już p. Krzetuski wyjaśnił, że p. Prażmowski miał wówczas na myśli inną osobę nie Landaua.

Obrońca: Może inne osoby p. prokuratorze.

Na tem rozprawę odroczono.

List studenta U. J. do Redakcji.

Od jednego ze studentów Uniw. Jag., którzy uzyskali pomoc na wpisowe z funduszu złożonego przez Czytelników „Głosu Narodu" otrzymaliśmy następujący list:

„Czuję głęboki obowiązek podziękowania Szanownej Redakcji „Głosu Narodu" za podjęcie inicjatywy zbiórki na opłaty dla biednych akademików a za jej pośrednictwem Tym, którzy swą składką pomoc tę umożliwili. Nie mogę się ograniczyć tylko do podziękowania, chcę by zarówno Redakcja „Głosu Narodu", Ofiarodawcy i wszyscy Czytelnicy wiedzieli, kto z pomocy korzystał.

Ja otrzymałem tę pomoc a czy zasługiwałem to podam:

Nie mam już rodziców i żadnej pomocy. Żyję z lekcji, czasem jakiejś pożyczki, czy bezpłatnych obiadów u Siostry Samueli (Smoleńsk 8) Kiedy można było pracowałem płatnie jako zwyczajny robotnik z łopatą przy budowie II Domu Akad. a w sytuacji bez wyjścia **sprzedawałem własną krew na klinice do transfuzji w cenie 80 zł. za 800 cm. sześc.**

Drugi wypadek: Kolega który żył podobnie jak ja, ale o słabym organiźmie zapadł na otwartą gruźlicę.

Trzeci: Student prawa siedzi na wsi i robi prawo. Byłby napewno skreślony z listy studentów, gdyby nie pomoc „Głosu Narodu". — Ja znam te trzy wypadki, inni którzy korzystali z pomocy „Głosu Narodu" napewno nie byli w lepszych warunkach.

Nie podaję nazwisk swego i ich, wrażliwszy odczuje dlaczego. „Głos Narodu" uratował wielu studentów od skreślenia ich z listy studentów. My zdajemy sobie z tego sprawę i dobrze to pamiętać będziemy i może kiedyś podobny obowiązek obywatelski względem innych spełnimy. Nit. stud. fil. U. J.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek 18, 12. „Damy i huzary".
Środa 19, 12. „Mecz małżeński".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Na tropie złoczyńcy" i „Miłość bez słów".
WANDA: Szpieg Nr. 13.
APOLLO: I. Skradziono człowieka II. Zakochany zegarmistrz.
SZTUKA: 42-ga Ulica.
UCIECHA: Czarny kot.
SŁONKO: Tańcząca Venus.
PROMIEŃ: „Przedmieście" z Wallacem Beery. „Sztuka życia" — Gary Cooper.
ADRIA: „Świat się śmieje".
BAGATELA: Namiętni Kochankowie na scenie rewja p. t. Szukamy Gwiazd.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Alraune".

---

3 PRZEDSTAWIENIA PO CENACH NAJNIŻSZYCH. Teatr miejski daje w okresie przed świątecznym trzy przedstawienia po cenach najniższych: w piątek, 21 bm. G. B. Shawa „Nigdy nic nie wiadomo", w sobotę, 22 bm. „Zbójców" Fryd. Schillera i w niedzielę 23 bm. popołudniu „Lilię Wenedę" J. Słowackiego.

Odczyty.

„Stowarzyszenia w prawie polskiem", odczyt pod powyższym tytułem wygłosi dr. J. Langrod docent U. J. we czwartek dnia 20-go grudnia 1934, o godz. 6.30 wieczorem w sali Izby Przemysłowo-Handlowej, Długa 1.

Życie gospodarcze

Przedstawiciele japońskiego przemysłu zwiedzają polskie ośrodki przemysłowe

Pewne zaniepokojenie wywołała w sferach przemysłowych Łodzi wiadomość, podana przez londyński „Manchester Guardian“ o przybyciu do Polski dwóch przedstawicieli znanej japońskiej firmy Mitsui, którzy oferują towary włókiennicze po cenach o 10 procent niższych od cen manchersterskich. Urzędowa Polska Agencja Telegraf. zamieściła nawet w tej sprawie, na podstawie informacyj ze sfer przemysłowych komunikat. iż o przyjeździe Japończyków nic nie wiadomo. Wiadomość podana przez „Manchester Guardian“ jest — według opinii tych samych sfer — nieprawdopodobna, gdyż Japonja nie ma przyznanych żadnych kontyngentów, import więc materjałów włókienniczych z Japonji do Polski jest w obecnej chwili niemożliwy.

Niemniej, jak się dowiadujemy, **relacje angielskiego dziennika nie są bezpodstawne.** W ub. bowiem sobotę **bawili istotnie w Warszawie przedstawiciele japońskiej firmy „Mitsui“ i w tym samym dniu wyjechali do Łodzi,** poczem zamierzają udać się **do Katowic i Krakowa.** Celem ich podróży do Polski ma być zapoznanie się z możliwościami ewentualnego eksportu towarów japońskich na rynek polski jak również zbadanie, które towary polskie mogłyby być importowane przez Japonję. Zwraca uwagę, że Japończycy interesują się przemysłem łódzkim. **jakkolwiek wyroby łódzkie nie mogą liczyć na zbyt w Japonji,** która właśnie temi towarami chciałaby zalać obce rynki. Natomiast nawiązywanie kontaktu z przemysłem śląskim dotyczyć będzie prawdopodobnie importu do Japonji niektórych **gotowych** wyrobów żelaznych, jak rury, szyny kolejowe itp.

Rzemieślnicy muszą mieć karty rzemieślnicze,

W dniu 31 bm. upływa ostateczny termin rejestracji praw nabytych rzemieślników, prowadzących samodzielnie warsztaty rzemieślnicze. bez posiadania kart rzemieślniczych.

O ile rzemieślnicy nie zastosują się w tym wypadku do wymagań ustawy i nie zarejestrują swych warsztatów. **bardzo wielu z nich straci jedyne źródło zarobku.** gdyż nie wolno im będzie prowadzić pracowni.

Do zarejestrowania warsztatu rzemieślniczego u władz przemysłowych pierwszej instancji. — wymagane jest zaświadczenie właściwego zarządu gminnego miejskiego lub wiejskiego o samoistnem wykonywaniu rzemiosła. wydanem przed dniem 15 grudnia 1927 r.

Można też przedstawić **dyplom mistrzowski lub czeladniczy danego zawodu,** albo też **świadectwo przemysłowe z 1927 r.,** jako dowód. że wtedy dany rzemieślnik prowadził warsztat.

Gdyby uzyskanie któregokolwiek z tych dokumentów było utrudnione można je zastąpić wiarogodnemi dowodami z posiadania uprawnienia przemysłowego. Wystarczającem w tym wypadku jest przedstawienie dowodu zapłacenia podatku dochodowego. bądź też dowód zarejestrowania pracowników danego warsztatu rzemieślniczego w Kasie Chorych.

Dokumenty zastępcze muszą mieć te same daty co i dokumenty właściwe.

Opłaty pocztowe u nas a zagranicą.

Rozpiętość taryfy pocztowej w różnych krajach globu ziemskiego jest poprostu nieprawdopodobna, z czego wynika fatalne pokrzywdzienie **bezwzględnej większości** i to istotnie cywilizowanych narodów.

Jeżeli np. piękna Hitomi w Nagasaki oddaje poczcie japońskiej swe pozdrowienia dla narzeczonego w Kjoto, to nakleja na kopercie znaczek za 3 sen czyli za 15 centymów francuskich czyli mniej niż 5 groszy polskich. Liścik jej nie może coprawda przekraczać 15 gramów wagi, ale wobec **przysłowiowej lekkości przepysznych sort japońskiego papieru** list może tam zawierać kilka arkusików z wypisaną całą epopeją. Dotyczy to oczywiście także listów kupieckich, katalogów. reklam itd.

W obrocie **zagranicznym,** a więc np. z Ameryką czy Australją płaci Japończyk za list 15-gramowy 10 sen, a więc 50 centymów czyli około 20 groszy. co oznacza, że japońska taryfa pocztowa jest najniższą w świecie. zwłaszcza jeżeli się zważy odległość.

Wskutek dewaluacji niektórych walut opłaty pocztowe w różnych krajach tak **niepomiernie różnią się między sobą,** że pokrzywdzenie jednych a uprzywilejowanie innych użytkowców poczty stało się czemś **nieznośnem i rażącem.** Tak np. list z Paryża do Londynu kosztuje 1 fr. 50 cent.. natomiast z Anglji do Francji tylko około 80 centymów (w walucie angielskiej). Wewnętrzne porto **francuskie** wynosi 50 centymów, natomiast **w Stanach Zjedn. A. P.** za listy miejscowe 1 cent czyli 15 centymów. a za pozamiejscowe 2 centy, zatem 30 centymów. Ponadto list amerykański może ważyć 1 uncję. tj. 28 gramów. w większości innych krajów najniższa stawka odnosi się tylko do 20-gramowych.

Niskie taryfy posiadają: **Bulgarja** — lokalne listy 1 lewa (18 centym.), zamiejscowo 2 lewa (36 centym.), **Brazylja** 200 rejsów czyli 20 centymów (do zagranicy 700 rejsów, a więc 70 centymów), **Argentyna** jest droższą wobec tymów. **Peru** 40 centym.. chociaż w obrocie tymów. **Peru** 40 scentym., chociaż w obrocie lokalnym właśnie ten kraj jest najtańszy. pobierając tylko 10 centymów. Na **Kubie** płaci się 30, w **Meksyku** 45 centymów.

Stosunkowo duże opłaty obowiązują natomiast niemal we wszystkich krajach europejskich. W jednolitem przeliczeniu na walutę francuską płaci się mianowicie: Austrja 70, Niemcy 72. Gdańsk 75, Holandja 60, Polska 58, Węgry 90. Rumunja również 90 centymów. Najwyższą jest taryfa Szwajcarji 1 fr.

Pewnego rodzaju kurjosum pocztowe stanowi w tej chwili Zagłebie Saary. W stosunkach z Francją i Niemcami obowiązują mianowicie stawki odnośnych krajów, wskutek czego list z Francji kosztuje 50 centymów, natomiast z Niemiec 72. List do Niemiec czy Francji z Zagłębia idzie wedle lokalnej taryfy saarskiej za 60 centymów.

Coś podobnego istnieje również w Gdańsku w obrotach z Polską i Niemcami.

Że okoliczności te nastręczają **sposobność do nadużyć** nie potrzeba oczywiście dodawać. Ujawniono to zwłaszcza na obszarze Austrji w związku ze spadkiem pewnych walut środkowo-europejskich. Pewien kraj zarzucił mianowicie Austrję **zbiorowemi pakietami listowemi,** których zawartość następnie szła zagranicę jako listy oddzielne. Proceder ten wynikł stąd, że **zagraniczna taryfa austrjacka była niższą od taryf wewnętrznych pewnych z nią sąsiadujących obszarów.**

Pod tym względem zachodzi zwłaszcza

NIEBEZPIECZEŃSTWO JAPOŃSKIEGO DUMPINGU.

Jest np. czystym interesem dla jakiejś większej firmy niemieckiej czy szwajcarskiej albo węgierskiej katalogi gwiazdkowe drukować w Japonji (świetny papier, tania robocizna, lekkość przesyłki) i **za rekordowo niską opłatą** rzucić je masowo do adresatów w najodleglejszych krajach. Firmy francuskie reklamy swoje winny wobec tego drukować w Anglji i stamtąd rosyłać je za połowę taryfy francuskiej.

Te rozbieżności są oczywiście dalszym dowodem gospodarczego rozgardjaszu, który panuje w świecie. **(td.)**

Redukcje cudzoziemskich robotników nie przyniosły korzyści Francuzom.

Sprawa redukcyj robotników cudzoziemskich w przemyśle francuskim nie schodzi z łam prasy paryskiej zarówno politycznej, jak i gospodarczej. Bardzo znamienne stanowisko zajmują w tej kwestji organy sfer przemysłowych. Np. „Le Nord Industriel“ organ sfer przemysłowych w północnej Francji w paru zamieszczonych ostatnio artykułach zajmuje się kwestją robotników cudzoziemskich, wysuwając m. in. takie pytanie:

„Czy można **obejść się całkowicie bez robotników cudzoziemskich?**

W wywodach swych pismo dochodzi do wniosku: — „**Obecnie nie, gdyż są oni potrzebni**“.

Potrzebni są w szczególności **na roli,** zbyt łatwo porzuconej na skutek urojonych przekonań o łatwem życiu w mieście, wysokich zarobkach, wygodach, przyjemnościach... Potrzebni są w pewnych gałęziach, w których liczba **robotników krajowych nie jest wystarczająca.** Dotyczy to kopalń, cegielń przemysłu cynkowego, robót ziemnych itd.

To samo pismo zaznacza, że o ile idzie o przemysł metalowy, z rokiem ubiegłym, **spadła** ilość robotników zagranicznych, **jednakowoż miejsca, jakie opróżnili robotnicy zagraniczni, nie zostały zajęte przez nikogo.** Statystyka wykazuje bowiem również **spadek liczby robotników krajowych,** chociaż w mniejszym stosunku niż robotników zagranicznych. Trzeba zaś zaznaczyć, że okręg, z którego pochodzi statystyka, jest **jednym z najbardziej dotkniętych kryzysem.**

Organ francuskich przemysłowców kończy swe wywody znamienną uwagą:

„Naszem zdaniem, szybkie obniżenie od setka robotników zagranicznych będzie bardzo trudne a znalezienie Francuzów, którzy przyjęliby i byliby zdolni zająć miejsca robotników zagranicznych lub przybywających codziennie z Belgji, będzie bardzo ciężkie, zwłaszcza w fabrykach oddalonych od okręgu przemysłowego“.

Opinja ta potwierdza przewidywania tych, którzy sprzeciwiali się drastycznym zarządzeniom w stosunku do robotników cudzoziemskich zatrudnionych w przemyśle francuskim. Takie bowiem rozwiązanie, iż „tylu“ a tylu zwolnionych robotników cudzoziemskich **opróżni miejsca dla równej ilości robotników francuskich — okazuje się w praktyce nierealnem.**

WIELKA ODPOWIEDZIALNOŚĆ za zdrowie męża i dzieci ciąży na każdej żonie i matce. Musi więc ona **zawsze uważać** na racjonalne odżywianie swych domowników i dobierać pokarmy naprawdę wartościowe. Stałe używanie do śniadania niezrównanej odżywki Ovomaltine ułatwia to zadanie.

Sport.

Śląsk wchodzi do Ligi piłkarskiej.

Finałowy mecz piłkarski i wejście do ligi **Śląsk — Naprzód** zgromadził na boisku Naprzodu w Lipinach przeszło 8 tysięcy widzów. Zwycięstwo odniósł faworyt spotkania Śląsk w nieznacznym stosunku 2:1 (2:0). Wynik meczu nie odpowiada przebiegowi gry, **Śląsk bowiem na zwycięstwo nie zasłużył.** Naprzód przeważał przez większą część meczu, ale Śląsk miał doskonałego bramkarza, który uchronił drużynę od porażki. W pierwszej połowie, gdy Śląsk prowadził 2:0, Naprzód miał wiele okazyj nietylko do wyrównania, ale i na zdobycie prowadzenia.. Atak jego nie umiał jednak przełamać oporu obrony Śląska, a zwłaszcza nie mógł sobie poradzić z bramkarzem. Nawet rzut karny, przyznany Naprzodowi nie został przez Michalskiego wyzyskany.

Pierwszą bramkę zdobył dla Śląska **Więcek w 7-mej minucie.** W 18 **Michalski** ma okazję do wyrównania z rzutu karnego, ale przestrzelił. W 46 minucie **Olbrych** po pojedynku z Wysockim podwyższa wynik do 2:0 dla Śląska. Po zmianie pól Naprzód ma bardzo dużą przewagę, ale owocem tej przewagi była **tylko jedna bramka zdobyta w 8 minucie przez Stefana.** Gra w drugiej połowie ostra, chociaż nie brutalna.

MIĘDZYUCZELNIANE ZAWODY GIER SPORTOWYCH.

W Krakowie zakończyły się drugie doroczne zawody międzyuczelniane szkół wyższych w grach sportowych.

W finałowem spotkaniu koszykówki WSH. przegrała z studentami filozofji 13:30.

W finale siatkówki pierwsze miejsce zajęła również filozofja. bijąc Akademję Górniczą 2:0.

W siatkówce pań w finale medycyna pokonała filozofję w stosunku 2:0.

Zjazd Okr. Stron. Ludowego w Krakowie. Witos nadal prezesem Zarządu.

W niedzielę, 16 bm. odbył się w Krakowie Zjazd okręgowy Stronnictwa Ludowego, licznie obesłany przez zarządy powiatowe S. L. z Małopolski i Śląska. Na zjazd przybyli posłowie: **Rataj, Brodacki, Madejczyk, Krzciuk, Stachnik, Steinhof, Roj, Pawłowski, Ryguła, Mikołajczyk,** byli posłowie: **Gruszka. Putek, Bobek, Lasocki, Szczepański, Graliński** (naczelny sekretarz Komitetu Wykonawczego Stronnictwa), **Wójcik,** red. „Piasta“ **Bielenin** i szereg przedstawicieli S. L. z powiatów.

Przewodniczył wiceprezes Zarządu Okręg. S. L. pos. **Pawłowski i Putek,** sekretarzował b. poseł **Gruszka.**

Sprawozdanie organizacyjne, z którego wynika. że Stronnictwo Ludowe rozwija się i zyskuje nowych członków złożył p. Pawłowski. Referat polityczny wygłosił **dr. Putek.**

Nad referatami rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos prezesi organizacyj powiatowych Stronnictwa. Sekretarz generalny N. K. W. **dr. Graliński** nakreślił plan pracy na przyszłość. Niezwykle mocne stanowisko w sprawie taktyki Stronnictwa zazanczył poseł **Mikołajczyk,** prezes N. K. W. Ton przemówień delegatów był **opozycyjny.** Rezolucje uchwalone **jednomyślnie** omawiają wybory samorządowe i sprawę amnestji dla więźniów politycznych. Na zjeździe omawiano sprawę nawiązania **kontaktu z innemi stronnictwami opozycyjnemi** w związku z wyborami do Sejmu.

Dokonano wyborów nowego Zarządu Okręgowego na rok 1935 w składzie następującym: **prezes Wincenty Witos,** urzędujący prezes b. poseł **Gruszka,** wiceprezesi pos. **Pawłowski i dr. Putek,** sekretarz poseł **Brodacki,** skarbnik b. poseł **Bobek.**

Zjazd ten stwierdził tendencje opozycyjne w łonie Stronnictwa Ludowego na terenie Małopolski i w jego władzach.

———ooo———

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu“

Na **Bursę Ks. Kuznowicza:** Bogska z. 2.50.

Na **Kuchnię Siostry Samueli** Bogska zł. 2.50

Na **Gimnazjum Polskie w Bytomiu** Bogska złotych 2.50.

Na **Macierz Szkolną w Gdańsku** Bogska złotych 2.50.

Na **Powodzian** Bogska zł. 5.

Na **Arcybiskupi Komitet Ratunkowy** ks. Bylica, Myślenice zł. 10, Kuskowie zł. 1.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17. 12. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 123.90. Kopenhaga 116.90. Londyn 26.21. Nowy Jork 5.29, Paryż 34.94. Praga 22.12. Szwajcarja 171.60. Sztokholm 135.15. Włochy 45.34. Berlin 219.81. Tendencja niejednolita, obroty mniej niż średnie: dolar prywatnie 5.28. rubel złoty 4.58, dolar 8.91. marka 197.25. funt szterlingów 26.26.

Papiery procentowe: Budowlana 45.50. stabilizacyjna 68. premjowa dolarowa 53.25. konwersyjna 66. listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 93.75. Węgiel 13. Lilpop 10.15. Starachowice 12.60. Haberbusch 36. Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie utrzymana. dla listów zastawnych słabsza, dla akcyj niejednolita. śląska dolarowa 67.25.

KIEDY PRZYSŁUGUJE MORATORJUM MIESZKANIOWE?

Warszawa, 17. 12. (Telef.) Izba II Cywilna Sądu Najwyższego ogłosiła nowe doniosłe orzeczenie w sprawie przysługiwania moratorjum mieszkaniowego bezrobotnym lokatorom małych mieszkań. Sąd Najwyższy orzekł. że **przyznanie moratorjum mieszkaniowego może nastąpić tylko w toku postępowania egzekucyjnego ale nie w czasie sporu o rozwiązanie lub wypowiedzenie stosunku najmu mieszkania.**

PRZĘDZA POTANIEJE.

Warszawa, 17. 12. (Telef.) W dniu I-go **stycznia rozwiązana będzie umowa kartelowa wytwórców przędzy bawełnianej. Wpłynie to niewątpliwie na potanienie artykułów odzieżowych.**

Sowiety zwróciły Rumunji platynowe wzory miar.

Bukareszt (PAT) Poseł sowiecki Ostrowskij przybył do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie **zwrócił podsekretarzowi stanu Radulescu** w sposób **uroczysty ewakuowane podczas wojny do Moskwy platynowe wzory metra i kilograma, należące do rumuńskiego państwowego urzędu miar i wag.** Fakt ten wywołał tu bardzo dodatnie wrażenie i jest komentowany jako **zapoczątkowanie** zwrotu **rumuńskich skarbów materjalnych** i kulturalnych, wywiezionych do Rosji.

Jedno biuro prasowe w Holandji.

Z Hagi donoszą o bardzo znamiennej uchwale holenderskich wydawców pism codziennych. Oto mianowicie postanowili oni utworzyć **jedno wspólne biuro prasowe** na wzór Szwajcarji, jako źródło informacyj krajowych i zagranicznych. Biuro to przyjmować będzie **również doniesienia urzędowe,** zachowując jednak całkowitą **niezależność od rządu.** Wszystkie w tej chwili istniejące w Holandji **agencje prasowe zlikwidują** się w czasie najbliższym.

Ta dobrowolnie wprowadzona „jednolitość“ jest niewątpliwie objawem znamiennym. Wątpliwem jest też. czy jej skutki będą dodatnie.

—————:oOo:—————

WYLEW TYBRU.

Rzym, (PAT). Rzeka Tybr wylała. zalewając niektóre niżej położone okolice Rzymu. 150 osób ewakuowano.

DYMISJA INSPEKTORA BONNY.

Paryż, (PAT). Inspektor Bonny. przed kilku dniami wypuszczony prowizorycznie na wolność, **obecnie złożył podanie o dymisję ze stanowiska inspektora** Surete National.

Groza przyszłej wojny lotniczej i gazowej.

Paryż, (PAT.) Ostatnie zebranie plenarne „Kongresu Obrony Pokoju“, na którem przewodniczył prezes unji federalnej b. kombatantów **Pichot,** poświęcone było sprawie **wojny lotniczej i zapobieganiu wojnie.**

Prof. Langevin w dłuższem przemówieniu przedstawił **okropności wojny lotniczej.** Mówca wskazał na słabość istniejących środków obrony czynnej i na niewystarczającą wartość obrony biernej, podkreślając równocześnie, iż **postępy techniki fabrykacji gazów czynią**

BEZUŻYTECZNEMI WSZELKIE MASKI I SCHRONY,

gdyż celem skutecznego zabezpieczenia ludności przed atakami chemicznemi **należałoby skonstruować schrony posiadające betonowe ściany, grubości 4 i pół metrów.** Obecnie istniejące konwencje międzynarodowe. które **zakazują bombardowania lotniczego są niewystarczające.** — W tych warunkach możliwe są 2 stanowiska, albo zgodzić się na tego rodzaju sytuację i

PRZEKSZTAŁCIĆ PAŃSTWA W FORTECE,

albo też starać się w sposób skuteczny o rozwój idei pokoju. Prof. Langevin opowiedział się za **zniesieniem prywatnej fabrykacji broni, fabrykacji masek przeciwgazowych i betonowania używanego do obrony biernej.** Następnie powinno się zrealizować idee rozbrojenia.

B. minister lotnictwa **Cot** domagał się **oddania lotnictwa do dyspozycji międzynarodowej władzy.** Pociągnie to za sobą **zniesienie lotnictwa wojskowego w poszczególnych państwach** i zastąpienie lotnictwa cywilnego i handlowego międzynarodowem. Należy oczywiście zorganizować **międzynarodową policję lotniczą.**

Zebranie przyjęło rezolucję, domagającą się **energicznego wystąpienia rządu francuskiego w Genewie, w celu stopniowego usunięcia niebezpieczeństwa wojny lotniczej.**

———oo———

Krupp złożył przewodnictwo niemieckiego przemysłu

Berlin, 17. 12. (PAT). Znany przemysłowiec nadreński **Krupp von Bohlen und Halbach,** piastujący dotychczas urząd **prezydenta organizacji stanowej przemysłu, ustąpił ze swego stanowiska, składając równocześnie kierownictwo grupy gospodarstwa rękodzielniczego,** wchodzącej do organizacji ogólnostanowej. Prośba o dymisję została przez komisarycznego min. gospodarki Rzeszy **dr. Schachta przyjęta.** W liście pożegnalnym min. dr. Schacht stwierdzając, iż Krupp ustąpił na własną prośbę, podkreśla jego zasługi dla państwa narod.-socjal. i wyraża nadzieję, że narod. socjaliści będą mogli liczyć również w przyszłości na współpracę Kruppa.

Kierownictwo t. zw. grupy przemysłowej w ramach organizacji stanowej, którego **przyjęcia Krupp odmówił** powierzone zostało dotychczasowemu kierownikowi izby gospodarstwa Rzeszy. prezydentowi izby przemysłowo-handlowej w Hannowerze Ewaldowi **Heckerowi.**

Przyjaźń litewsko-łotewska.

Ryga, (PAT) Prasa podaje. że **szef litewskiego sztabu generalnego płk. Rasztikis w czasie swego pobytu w Rydze zaprosił do Kowna naczelnego dowódcę armji łotewskiej gen. Berkisa.** Przed wyjazdem z Rygi płk. Rasztikis oświadczył przedstawicielom prasy, że w czasie swojej wizyty miał możność zapoznania się nietylko z organizacją i życiem armji łotewskiej, ale również **poruszenia z czynnikami łotewskiemi pewnych konkretnych tematów.** W **przyszłości pomiędzy armjami obu krajów ma być dokonywana wymiania oficerów, tak jak to ma obecnie miejsce między Łotwą a Estonją które związane są sojuszem wojskowym.**

Zarówno w wywiadzie prasowym. jak i w przemówieniu, wygłoszonem podczas bankietu, płk. Rasztikis **wielokrotnie podkreślał tradycyjne węzły, łączące Litwę i Łotwę z okresu walk o niepodległość kraju.**

———××———

Olbrzymi program robót publ. w Ameryce

Waszyngton, 17. 12. (PAT.) Sekretarz stanu spraw wewn. zapowiedział, że **plan odbudowy, który rozpoczęto opracowywać przed 6 miesiącami jest prawie zakończony.** Dnia 28 listopada został on przedstawiony **Rooseveltowi,** który go przyjął. Przewiduje on **6-letni program robót.** W czasie tego okresu rozpoczęte będą **wielkie roboty,** których wykonanie będzie wymagało od 10 do 30 lat. Olbrzymie sumy mają być wydane na rozwój lotnictwa.

Protestacyjne wiece Niemców
w związku z incydentem w Saarze.

Londyn, (PAT.) Prasa londyńska obszernie omawia incydent w zagłębiu Saary. którego sprawcą był **kapitan angielski Justice,** kierujący policją międzynarodową w pogranicznem miasteczku **Homburg.** Z zamieszczonych przez dzienniki szczegółów wynika, że w nocy z soboty na niedzielę **Justice był w kawiarni „Theater Cafe“** w towarzystwie szefa policji zagłębia Saary Anglika mjr. Hemsley'a i kilku innych Anglików, w tej liczbie przybyłego do Justice'a w gościnę lorda Aylesforda. **Całe towarzystwo było bardzo wesołe i tak hałaśliwe, że spowodowało zatarg z obecnym w kawiarni znanym przywódcą antyhitlerowców księciem Loewensteinem,** który wyraził głośno zastrzeżenia **przeciw zachowaniu się Anglików, będących** widocznie pod wpływem alkoholu. Ks. Loewenstein **udał się natychmiast w nocy ze skargą do prezydenta Knoxa.** Wówczas Justice wraz z lordem Aylesfordem w towarzystwie jednej Niemki **szybko opuścili kawiarnię i odjechali samochodem Justice'a,** poczem nastąpiła wiadoma katastrofa.

Dzienniki zaznaczają zresztą. że Justice jest znakomitym kierowcą wyścigowym i często brał udział w wyścigach samochodowych. Justice został przez prezydenta Knoxa **natychmiast zawieszony w urzędowaniu.** Oczekują tu, że szef policji zagłębia Saary major Hemsley **zgłosi swą rezygnację.**

Dzienniki opisują również **wiece protestacyjne,** odbyte wczoraj w Saarze. na których ze strony przywódców hitlerowskich **padły ostrzeżenia pod adresem Anglików, że Niemcy nie dadzą się traktować jak murzyni.**

Szczegóły zajścia w Saarbruecken.

„Daily Mail“ w swem wydaniu paryskiem podaje, że w samochodzie kpt. Justice'a, sprawcy zajścia w Saarbruecken znajdowali się **lord Aylesford i młoda Niemka Kathe Braun.** Justice w wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Daily Mail“, oświadczył, iż auto jego, wyjeżdżając na trotuar, pchnęło jakiegoś przechodnia. który wpadł na idącą tamtędy kobietę. **Przechodzień ów padając, zranił się w nogę.** Justice, jak wyjaśnia, **zaproponował natychmiast osobnikowi temu odszkodowanie w wysokości 50 franków.** Tymczasem z pobliskiej kawiarni tłumnie wylegli ludzie. powstało zbiegowisko. Tłum przeszkadzając Justice'owi odjechać i zatrzymując go do przyjścia policjanta przybierał coraz groźniejszą podstawę. — Wówczas — oświadcza Justice — wydobyłem rewolwer i strzeliłem w ziemię. Gdy miał paść drugi strzał tłum zaatakował mię, wyrywając rewolwer.

———oOo———

Plebiscyt w warszawskiej ubezpieczalni.

Warszawa, 17. 12. (Telef.) Porzucony przed niejakim czasem **projekt zarządzenia wśród ubezpieczonych ubezpieczalni warszawskiej plebiscytu,** w którym głosujący mieliby wypowiadać swą opinję o lekarzach. **został na nowo podjęty.** W wyniku plebiscytu **mieliby być utrzymani na stanowiskach w ubezpieczalni warszawskiej tylko ci lekarze, za którymi opowie się conajmniej 1.000 ubezpieczonych.** Szczegóły i sposób przeprowadzenia tego plebiscytu nie są jeszcze opracowane.

W kołach lekarskich zwracają uwagę, że **podobne plebiscyty chorych były stosowane dotychczas tylko w Rosji sowieckiej.** W lecznicy przychodniej w Moskwie w salach przyjęć **wywieszony jest spis ordynujących lekarzy z dopiskami, którzy z nich uważani są za rekordzistów w swoim zawodzie, a którzy za imitujących jedynie leczenie.** Ocenę wiedzy i pracy lekarzy ustalono na **podstawie opinji chorych.** Za przyczyną lekarzy warszawskich wstrzymano niedawno realizację tego plebiscytu, obecnie **na nowo** podjęto **ten pomysł.**

Czyje wpływy przeważą?

ROZBIEŻNOŚCI MIĘDZY MINISTERSTWEM SKARBU I ROLNICTWA NA TLE ZARZĄDZEŃ ODDŁUŻENIOWYCH.

Warszawa, 17. 12. (Telef.). W kołach politycznych utrzymują, że prace nad przygotowaniem rozporządzeń wykonawczych do przepisów oddłużeniowych w rolnictwie **są hamowane w wysokim stopniu wskutek rozbieżności poglądów między ministrem Skarbu Zawadzkim a ministrem rolnictwa i reform rolnych Poniatowskim.** Różnice te podobno idą bardzo daleko **i niewiadomo która strona zwycięży.** Podobno za poglądem min. Poniatowskiego wypowiada się **premjer Kozłowski i są szanse, że** zapatrywania ministra rolnictwa wezmą górę.

———ooOoo———

Awanse urzędnicze.

Warszawa, 17. 12. (Telef.) Z początkiem przyszłego miesiąca mają być zastosowane w urzędach państwowych **awanse urzędnicze, które zostały przywrócone w lutym po wejściu w życie nowych przepisów uposażeniowych. Pierwsze** awanse zastosowano **w lipcu b. r.**

RADA M. ŁODZI WYBIERA PREZYDENTA.

Warszawa, 17. 12. (Telef.) We czwartek rada miejska w Łodzi **dokona wyboru prezydenta.** Pogłoski o rzekomem zwróceniu się do b. prezydenta Rzplitej **prof. Wojciechowskiego,** by objął stanowisko prezydenta Łodzi, nie potwierdzają się.

Po zamknięciu kroniki

Prof. Kot w College de France.

Zgromadzenie profesorów College de France, dając wyraz uznaniu dla działalności naukowej prof. Stanisława Kota, postanowiło zaprosić go na cykl wykładów z historji reformacji ze szczególnem uwzględnieniem arjanizmu.

Odpowiednie zaproszenie zostało już wysłane na ręce prof. Kota przez jeneralnego administratora College de France, prof. Bediera.

Wykłady uczonego polskiego odbędą się ze znanej fundacji Michonisa, z której wykładali już uczeni tej miary. jak prof. Jorga i Einstein, lecz dotychczas nie korzystał z niej żaden uczony polski.

Mięso przywożone z prowincji musi być badane.

Z uwagi na wzmożony przywóz mięsa i wyrobów wędliniarskich w okresie przedświątecznym z prowincji do Krakowa, Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego zwraca uwagę wszystkim zainteresowanym, że przywiezione mięso i wyroby wędliniarskie bez względu na ilość. jakość i ich przeznaczenie należy zgłaszać w Urzedach poborowych na rogatkach lub w urzędzie poborowym na dworcu głównym do kontroli sanitarnej. W razie niezgłoszenia. a wykrycia takiego mięsa lub przetworów wędliniarskich zostaną one zakwestjonowane przez organa kontrolne Wydziału Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego i odstawione do rzeźni miejskiej jako przemyt.

———oOo———

NEKROLOGJA.

FOGRZEB ŚP. STEF. STRZELBICKIEGO. długoletniego metrampaża „Głosu Narodu“, **odbyty** wczoraj w poniedziałek na cmentarzu **rakowickim,** zgromadził licznych **przyjaciół,** współpracowników i rodzinę zmarłego. **Kondukt** prowadził Ks. red. Piwowarczyk **przy** udziale prepozyta paraf. św. Florjana, Ks. **prałata** dr. B. Niemczewskiego.

M. G. EBERHART. 1

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.

Przekład autoryzowany.

ROZDZIAŁ I.

Przede mną szła wgórę perspektywa klatki schodowej: ciemna, połyskliwa balustrada i szerokie stopnie wynurzające się z cienia u szczytu kondygnacji, gdzie od biurka promieniał krąg zielonego światła. Schody były stare, stopnie bardzo niskie, szerokie, wyłożone jakimś gumowym chodnikiem tłumiącym odgłosy kroków. Zaczynały się na parterze przepychem orzechowej, rzeźbionej kolumnady i szły mocno wgórę wijąc się ostro, lecz z godnością, koło przecinających się korytarzy poszczególnych pięter, włącznie do trzeciego, czyli ostatniego. Wchodząc po nich otrzymywało się przekrojowy rzut oka na życie całego szpitala, szumiące około zakrętów ściszoną lecz wytężoną ruchliwością.

Za temi schodami kryły się w głębi drugie, wąskie i odrapane, wiodące z parteru do suteryn. Z trzeciego piętra zaś żelazne schodki prowadziły na dach. Oprócz schodów była nowoczesna winda łącząca parter z ostatniem piętrem. Nie lubiłam tej automatycznej wygody, pełnej kontaktów, guziczków, lampek i urządzeń alarmowych na wypadek niebezpieczeństwa; denerwowałam się wstrząsem jakim sygnalizowała zatrzymanie się na wskazanem piętrze, nim się jeszcze otworzyło złocone drzwi kabiny i jadąc nią nie spuszczałam oka z dużego czarnego kontaktu z napisem „Hamulec od wypadku".

— Cobym zrobiła, myślałam nerwowo — gdyby ta djabelska maszyna utknęła między piętrami? Czybym wogóle zdążyła co zrobić.

Winda była wąska i długa, zastosowana do wymiarów szpitalnego wózka, do przewożenia chorych i tak cicha, ze względu na przeznaczenie gmachu, że w korytarzach ledwie się ją słyszało. Gdy się zjawiła na danem piętrze, sygnalizowała swoje przybycie czerwonem światłem, sączącem się przez matowo oświetlone drzwi.

Jak już znaznaczyłam, nie lubiłam windy i wolałam się posługiwać schodami.

I tym razem szłam na górę, sunąc ręką po poręczy, wyślizganej od lat niezliczonemi dłońmi, niby paciorki różańca.

Szłam niosąc pakiecik dla Piotra Melady'ego. Noc była duszna, gorąca jak to z początkiem lipca.

Niefortunny był dzień, kiedy przyjęłam roku temu stanowisko głównej pielęgniarki we wschodniem skrzydle, na drugiem piętrze w szpitalu imienia Melady'ego. Podjęłam się przykrego zadania, gdyż leczą się tutaj bogaci pacjenci, skłonni podług doktora Kunce'a do grymasów, a podług mnie do djabelskich wybryków. Najgorszy bywa ten drugi dyżur między północą a świtem.

Kiedy Piotr Melady, jak wiadomo, głowa Zakładów Chemicznych „Melady", wnuk założyciela szpitala i prezes szpitalnej rady nadzorczej, przybył w lipcu do nas, jako pacjent doktora Harrigana i zażądał, żebym ja, Sara Keate wzięła go pod swoją opiekę, ulokowano go na moim oddziale. Zresztą w każdym wypadku byłby przyszedł na ten oddział. Jako, że chodziło o Piotra Melady'ego, dopuszczono do pewnego rozluźnienia dyscypliny szpitalnej i obejścia regulaminu. Dr. Kunce wydał zarządzenia, Nancy Page objęła zastępczo moje funkcje pod moim nadzorem, a ja przeszłam pod rozkazy Piotra Melady'ego.

Dziwna fatalność zdarzyła, że jednocześnie przybyła do naszego szpitala jego córka Dione Melady (zamężna ze stryjecznym bratem) w celu, jak głosiła plotkarska fama, utrwalenia nazwiska i fortuny. Fatalność i ostre porażenie słoneczne.

Tasama fatalność w związku z niechęcią do przestrzegania przepisów ruchu, sprowadziła do pokoju obok Piotra Inę Harigan, ze złamaną prawą ręką i wybitym zębem. Nawiasem mówiąc miała śliczne zęby. Packard długi roadster, świeżo nabyty, zabrano do garażu celem gruntownej reparacji. Ina miała na ciele parę nieokreślonych blizn dawniejszego pochodzenia, ale to nie ma nic do rzeczy. Dr. Harrigan słynął z gwałtownego usposobienia, a zwłaszcza nie tolerował wybryków dużo młodszej żony.

A więc była cicha upalna noc lipcowa. We wschodniem skrzydle rezydowali Piotr, Dione Melady i Ina Harrigan. Lillian Ash doglądała rekonwalescenta potyfusowego w pokoju nawprost Iny, a Courtney Melady, mąż i zarazem kuzyn Diony, jegomość znany z niezbyt dobrej opinji, kręcił się po korytarzu, zaglądając to do żony, to do teścia. Jego zimne, zmęczone oczy zdawały się patrzeć jednakowo obojętnie na świat, szpital i prywatne sprawy.

Już cały dzień był duszny i dziwnie parny, najgorszy z kilku dni niesłychanych upałów, jakie spadły na miasto. Termometry szły wgórę. Do szpitala zwożono ofiary porażenia słonecznego, a my, pielęgniarki, ledwieśmy panowały nad strasznie rozstrojonemi nerwami. Dwa pierwsze dni były jeszcze znośne, zato trzeci, wtorek, siódmego lipca, przyniósł z sobą niezwykły nastrój psychicznego rozprężenia. W samem powietrzu czuć było niepokój. W ciągu dnia zaszło sporo drobnych wypadków: upuszczano termometry, rozlewano lekarstwa, irytowano się z powodu przeciekających worków od lodu. Nancy posprzeczała się z panną Ash o jakieś zawieruszone prześcieradła, a dr. Kunce warczał dokuczliwie na wszystkich. Ja zmagałam się od rana z bólem głowy. Pomimo, że dochodziła już dziewiąta wieczorem, upał nie osłabł i w długich korytarzach i wysokich pokojach stało nieruchome, parne powietrze, nie poruszane najlżejszym orzeźwiającym powiewem.

Znalazłszy się na drugiem piętrze, przystanęłam, żeby odetchnąć. Otaczała mnie upalna cisza. W kierunku zachodnim ciągnął się długi korytarz oddziału dziecięcego, a dalej w mrocznej perspektywie, malejącej w zupełną ciemność — gołe, szaro-białe ściany z czarnemi prostokątami drzwi, nad któremi migotały czerwone światełka lampek sygnałowych. To był oddział dla biednych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Myślenicach.
dnia 14. grudnia 1934.
Sygn. Nr. Km. 290/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach obwieszcza, że w dniu 29. stycznia 1935. o godzinie 9.30 odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Myślenicach w sali Nr. 3 publiczna sprzedaż nieruchomości lwh. 30 ks. gr. gm. kat. Trzemeśnia obj. Jędrzeja i Marji Gogołów własnej o obszarze 6 morgów 68 sążni składającej się z parc. grunt. i parc. bud. z domem drewnianym i stodołą. Cena szacunkowa całej realności wraz z przynależnościami wynosi Zł. 5.570. — Najniższa oferta wynosi Zł. 3.713.33. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Każdy kupujący winien przed rozpoczęciem licytacji złożyć wadjum w wysokości Zł. 557. Akta sprawy można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Myślenicach w terminie dwóch tygodni przed sprzedażą.

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach

(—) Feliks Winkler.

Złóż składkę na powodzian!

Wydawca za „Głos Narodu" Ske z ogr. odpow. K. Bołeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Furka.